

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Generalne zwycięstwo syjonistów

Porażka czerwonej Hiszpanii przykra niespodzianka dla Turcji, polemiki z nieobecnymi Włochami i Niemcami, nie wyczerpują plonu zakończonych przed paru dniami genewskiej sesji L. N.

Wielce znamienitym i nader pożytecznym jest duże zwycięstwo syjonistów w Genewie. Zanalizujmy kolejno elementy tego zwycięstwa.

Niewątpliwie największym plusem palestyńskiej dyskusji genewskiej jest niemal jednomyślny patronat Ligi nad żydowską siedzibą narodową. Protest kilku państw arabskich wypadł słabo, zwłaszcza jeżeli zestawimy ten fakt z podziałem głosów w sprawie Hiszpanii i Turcji. Świat odniósł się przychylnie do idei palestyńskiej. Stwarza to nader wygodną pozycję Anglii w stosunku do arabskiego świata. Nie małym triumfem syjonistów było stanowisko Turcji, jedyne państwa muzułmańskiego naprawdę militarne. Jak wiadomo Turcja nie zezwala sprzeciwu w sprawie palestyńskiej.

Cieniem w tej powodzi blasków jest brak pośpiechu ze strony tradycyjnie nie śpieszących się Anglików. Jeżeli jednak nie śpieszą z realizacją państwa palestyńskiego londyńscy przyjaciele prez. Weizmana, to tym bardziej nie uczyni tego administracja angielska w Palestynie.

Przyrównałem już kiedyś tę administrację do opiekuna nieletniej, bogatej krewnej, który pragnie ażeby krewniaczkę jaknajpóźniej uznano za pełnoletnią. Otóż dyplomacja polska, której sukurs przyczynił się znacznie do zwycięstwa syjonizmu, powinna czuć, ażeby angielski opiekun zaczął zdawać jaknajprędzej agendy państwowe „nieletniej” w jego oczach runieła która pi dawno skończyła tylko 5598 roków życia.

Zwłaszcza kontrola nad ruchem imigracyjnym i bezpieczeństwem kraju powinny się jaknajprędzej znaleźć w rękach syjonistów. Sejsmograf nasilenia antysemityzmu w różnych krajach Europy znowu niepokojąco daje znać o sobie. Jeżeli ciotka angielska „ma czas” to jej siostrzeńcy nie zanadto.

Nie ulega wątpliwości, że okres czasu, jaki dzieli nas od grudniowego posiedzenia genewskiego, a dalej od

akceptacji przez rząd brytyjski całego projektu, nie powinien być zmarnowany. Pisałem już nieraz, iż państwo żydowskie może się tworzyć w sposób analogiczny do procesu tworzenia się państwa polskiego. Polska Niepodległa nie przyszła na świat, jak coś gotowego. Cały szereg instytucji militarnych i pokojowych od O. leandrow, aż do Syberii, Ameryki Północnej, Murmanu. Od Pol. Org. Wojskowej aż do szkolnictwa powszechnego. Od Harcerstwa, aż do Studium Uniwersyteckiego w Kijowie. Cały ten budulec znalazł się na miejscu budowy, jak tylko chwila nadeszła.

Tym bardziej więc nieustająca ani na chwilę rozbudowa Palestyny, pozwala na budowę pozaterytorialną poszczególnych części organizmu państwa palestyńskiego. Oto chociażby budowa marynarki handlowej?

Wczorajszy „Nasz Przegląd” podaje np. następujące ciekawe dane, dotyczące palestyńskiej Gdyni (port Tel Aviv). W miesiącach styczeń — lipiec rb. zarzucono kotwicę w tym porcie 252 statki. Zapewne w tej liczbie były już i statki żydowskie? Marynarka całego świata korzysta ze

statków budowanych nie tylko u siebie w domu.

Przechyliły stosunek świata państw niepodległych, starych i nowych, tysiącletnich i powojennych daje prawo do budowy Palestyny na awans, bez oczekiwania na formalności. Bardzo być może, że pedantyzm Anglików chciałby na nie czekać, ale to pewne, że syjonizm i państwa sukcesyjne nie powinny się na to zgodzić.

Interes tych państwo i interes syjonizmu wymaga, ażeby życie młodej generacji żydowskiej na całym świecie, zostało ujęte w normalne ramy własnego państwa. Jest to niezmiernie ważne nie tylko z punktu widzenia jej przyszłości we własnym państwie, ale i jej współżycia z młodzieżą innych narodów.

Kiedy rok temu pisałem o potrzebie kontaktu ze syjonizmem i o wierze w jego sukcesy na Zachodzie, spotykałem się niejednokrotnie ze sceptycyzmem, zarówno wśród Polaków jak i wśród Żydów. Dziś moich oponentów chyba już czas dostatecznie przekonać, kto miał słuszość? Na sceptycyzm nie ma więc już miejsca. Jest miejsce na wiarę i czyn!... na czyn zdecydowany i energiczny!

Iecz.

Obrady nad przyszłością Palestyny

GENEWA, (PAT). Wczoraj przed południem obradowała m. in. 6 komisja, zajmując się sprawą palestyńską. Na komisji tej zabrał również głos przedstawiciel W. Brytanii lord Cranborne, który zaproponował, by sprawy sporne były rozpatrzone przez specjalną komisję, wysłaną do Palestyny.

Mówca podkreślił, że plan podziału Palestyny zalecany przez komisję królewską, zdaniem jego rządu jest najlepszym rozwiązaniem sytuacji. — Tylko podział pozwoli uzgodnić zobowiązanie, wypływające z deklaracji Balfoura i z mandatu.

Postanowienia rady wskazują również, iż obecny mandat winien być utrzymany aż do chwili wynalezienia ostatecznego rozwiązania tej sprawy i że rada jedynie upoważniła do rozpatrzenia tego zagadnienia i do przedstawienia wyników tych badań Lidę Narodów, która nie będzie niczym

związana do chwili, gdy całe zagadnienie ponownie będzie rozpatrzone przez radę.

Niezwłocznie po złożeniu raportu przez specjalną komisję, która ma być wysłana do Palestyny rząd angielski zwróci się do rady.

Następnie przemawiał jeszcze przed stawiciel Francji Paul Boncour, zalecając ostrożność w powzięciu decyzji oraz szczegółowe przestudiowanie za gadnienia. Przedstawiciele Iranu i Iraku przeciwstawiali się projektowi podziału Palestyny.

Japończycy zajęli Pao-Ting-Fu

PEKIN, (PAT). Korespondent Reutera donosi, że według nieurzędowych wiadomości japońskich nadeszłych z frontu, Japończycy zajęli wieczorem Pao Ting Fu.

Bitwa trwała cały dzień na północ i na zachód od Pao Ting Fu i miała specjalnie zacięły charakter w okolicach dworca kolejowego, gdzie Chińczycy ustawili liczne karabiny maszynowe i bronili się do ostatniej możliwości.

Po silnym przygotowaniu artylerijskim, oddziały japońskie wtargnęły do zniszczonych gwałtownym ogniem okopów chińskich. W międzyczasie prawie skrzydło wojsk japońskich posunęło się szybko od strony Ma Czeng, gdzie do tej chwili znajduje się niewielki garnizon chiński, całkowicie odcięty od głównych sił.

Miasto Pao Ting Fu jest doniosłym węzłem kolejowym na linii Pekin — Hankou.

Tysiące trupów na ulicach w Kantonie

KANTON, (PAT). Korespondent Reutera zwiędził w Kantonie dzielnicę, która w ciągu ostatnich 48 godzin narażona była na ataki samolotów japońskich. Stwierdza on, że widział całe ulice w dzielnicach biedniejszych zamienione doszczętnie w gruzy przez wybuchy bomb.

Niektóre miejsca są wprost zawałone wielką ilością trupów ofiar bombardowania. Tłumy kobiet oszalałych z przerażenia poszukują swoich najbliższych wśród rozszarpanych i straszliwie okaleczonych ciał ludzkich. Korespondent oblicza ilość zabitych i rannych na tysiące. Dokładne ustalenie wysokości ofiar wymagać będzie całych dni, a może tygodni. W każdym razie można stwierdzić napewno, że skutki nalotu japońskich samolotów na Kanton przewyższają o wiele liczbę zabitych w Nankinie, a nawet ilość ofiar krwawych nalotów sobolnich na Szanghaj.

Obserwatorzy neutralni wyrażają zdziwienie z powodu bombardowania Kanta-

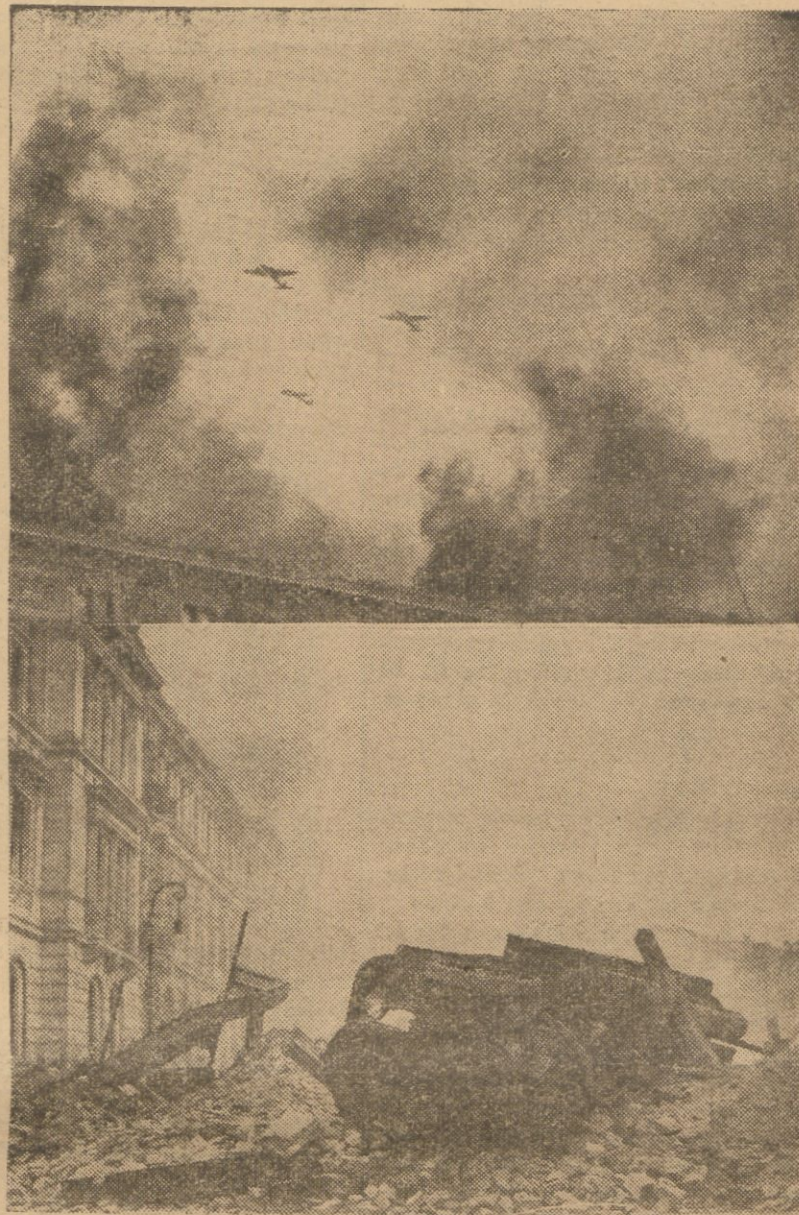
nu, podczas którego nie został uszkodzony ani jeden gmach rządowy ani żaden zakład wojskowy. Pierwotnie sądzono, że celem ataków lotniczych Japończyków była linia kolejowa Kanton — Hankau.

KANTON, (PAT). — 10 japońskich samolotów wczoraj rano bombardowało Kanton. Większość bomb padła w chińskiej dzielnicy miasta. Szkody materialne są znaczne, ilość ofiar dotychczas nie jest ustalona.

Hołd dla mikada żołnierzy japońskich

SZANGHAI, (PAT). — Żołnierze armii japońskiej, walczącej na froncie szanghajskim, przerwali wczoraj o świcie ogień i zwrócili swe twarze w kierunku pałacu cesarskiego w Tokio, oddając w ten sposób hołd cesarzowi w dniu jesiennego święta na cześć przodków cesarskich. Po 10 minutach walkę podjęto ponownie.

Pokazy obrony przeciwlotniczej w Berlinie



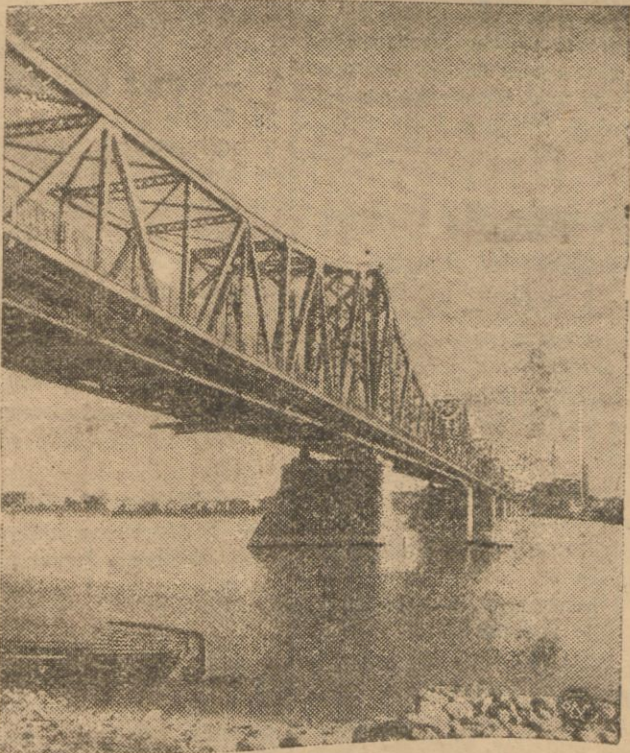
Dwa fragmenty pokazu obrony przeciwlotniczej w Berlinie. U góry: „płonące gmachy” w dzielnicy urzędowej podczas ataku lotniczego. U dołu: obrazek z głównej ulicy Berlina po napadzie bombowym.

Płk. Kowalewski na audiencji u P. Prezydenta Rzeczypospolitej

WARSZAWA, (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś po południu szefa sztabu Obozu Zje-

dnoczenia Narodowego płk. Kowalewskiego.

Most im. Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza



Rzut oka na nowozbudowany wspaniały most imienia Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza na Wiśle we Włocławku, którego uroczyste poświęcenie nastąpi w sobotę dnia 25 września.

Japończycy zniszczyli już 287 samolotów chińskich

TOKIO, (PAT). — Japońska admiralica wydała komunikat, który głosi, że od wybuchu incydentu japońsko-chińskiego, do dn. 22 bm. Japończycy stracili i zniszczyli 284 samoloty chińskie. Komunikat przyznaje, iż Japończycy stracili w tym samym czasie 31 samolotów.

Czang-Kai-Szek opuścił Nankin

TOKIO, (PAT). — Według informacji z japońskich źródeł Czang-Kai-Szek wraz z rodziną oraz członkowie chińskiej rady wojennej udali się samolotem z Nankinu do Nan-Czangu.

Belgia kandydatem na niestałe miejsce w R.L.N.

GENEWA, (PAT). Do prezydium Zgromadzenia wpłynął wniosek, podpisany przez delegatów kilku państw neutralnych, zgłaszający kandydaturę Belgii na miejsce niestałe w Radzie Ligi Narodów, opróżnione przez Hiszpanię.

Urodziła 9-ro dzieci w ciągu 20 dni

PARYŻ, (PAT). — Havas donosi z Kartagenu, iż żona urzędnika tamtejszego arsenału wojskowego, która w okresie między 4 a 14 września powiła 7 dzieci, wydała w dniu wczorajszym na świat jeszcze dwoje dzieci. Przy życiu pozostała jednak tylko dwoje dzieci.

Zaginął następca gen. Kutiepowo

PARYŻ, (PAT). — Przyjaciele gen. Millera, następcy gen. Kutiepowo na stanowisku przewodniczącego związku b. kombatanów rosyjskich, zawiadomili policję, iż generał zniknął od wczoraj w południe. Generał posiadał swe biuro przy ul. Co lisee. Zniknięcie jego przypomina zniknięcie gen. Kutiepowo w styczniu 1931 r.

PARYŻ, (PAT). Dyrekcja policji śledczej otrzymała o godz. 3 w nocy zawiadomienie od gen. Pawła Kussońskiego, sekretarza generalnego związku b. kombatanów rosyjskich, że gen. Miller opuścił swe mieszkanie przy ulicy Jean Baptiste Clement w Boulogne Sur Seine w środę ok. godz. 12 m. 10 i dotychczas nie powrócił. Przed wyjściem gen. Miller pozostawił na swym biurku list, adresowany do Kussońskiego tej treści:

„Mam dziś o godz. 12.30 spotkanie z gen. Skoblinem na rogu ulic Jaminis i Raffet. Ma on pójść ze mną na spotkanie z oficerem niemieckim i affache wojackim w jednym z krajów sąsiednich Stroomannem i Wernerem. Werner jest adiutantem w ambasadzie tutejszej. Obaj oni mówią dobrze po rosyjsku. Spotkanie ma nastąpić z inicjatywy gen. Skoblina. Być może, są to członkowie Gestapo. Na ten wypadek pozostawiam tę wiadomość”.

W związku z tym listem gen. Kussoński postanowił zwołać zebranie członków związku b. kombatanów rosyjskich w późnych godzinach popołudniowych. — Gen. Skoblin przybył na zebranie i oświadczył, iż nie miał żadnego spotkania z Millerem. Dyskusja na zebraniu trwała do godz. 2 w nocy. Tymczasem zniknął gen. Skoblin. To drugie zniknięcie podane zostało do wiadomości policji śledczej, która rozpoczęła poszukiwania, zawiadamiając wszystkie posterunki graniczne i policję prowincjonalną. Wszystko, co dotyczyło czasu wiadomości, w tej sprawie, to, że obaj generałowie nie pojawili się w swoich mieszkaniach.

PARYŻ, (PAT). — Gen. Miller, który w tajemniczych okolicznościach zaginął w dniu wczorajszym, mieszkał od trzech lat w Boulogne Sur Seine z żoną i córką, panią Czekan oraz jej synem Iwanem.

Pani Czekan, która dzisiaj rano zgodziła się udzielić pewnych informacji korespondentowi Havasa, oświadczyła, iż nie ma żadnych wiadomości o swym ojcu od wczoraj o godz. 9 rano, kiedy generał udał się do siedziby stowarzyszenia, którego był prezesem od czasu zaginięcia gen. Kutiepowo. Gen. Miller nigdy nie wracał do domu na obiad, ale jeżeli wieczorem musiał pozostać w Paryżu, zawsze telefonował do domu, by uspokoić rodzinę. P. Czekan dodała, że dawniej generałowi towarzyszył zawsze adiutant, ale już od trzech lat zaniedbano tę ostrożność, którą generał uważał za zbyt czułą.

Wczoraj wieczorem — powiedziała

pani Czekan — o godz. 20 kiedy nieobecność generała zaczęła niepokoić matkę, postanowiła zatelefonować do jednego z przyjaciół ojca. O godz. 23 zaalarmowała policję. Tak wyglądają fakty.

Pani Czekan oświadczyła, iż ojciec jej nigdy nie otrzymywał w domu żadnych listów z pogrozkami. Zresztą cała korespondencja na jego nazwisko była kierowana do biura, które znajdowało się w Paryżu.

Generał — powiedziała p. Czekan — miał niewątpliwie wrogów politycznych, ale nigdy o nich nie mówił.

Żona generała, na którą zniknięcie męża uczyniło straszne wrażenie, od wczoraj wieczorem jest niezdrowa i nie opuszcza łóżka.

Złota z Denikinem

PARYŻ, (PAT). — Z nowych elementów, wniesionych do dochodzenia prowadzonego w związku z tajemniczym zniknięciem gen. Millera, zasługuje na uwagę jeden szczegół, który może posiadać zna-

czenie dla dalszego biegu śledztwa.

Gdy gen. Miller objął po gen. Kutiepowie stanowisko prezesa związku b. kombatanów rosyjskich, główni współpracownicy gen. Kutiepowo z ks. Trubeckim i plk. Zajcewem na czele odsunęli się od gen. Millera, zbliżając się równocześnie do grupy skupionej wokół gen. Denikina.

Młodzi gen. Denikinem a gen. Millerem istniała poważna niechęć tak, iż nie widywali się oni ze sobą od siedmiu lat. Pojednanie nastąpiło w ostatnią niedzielę w czasie śniadania wydanego w lokalu stowarzyszenia b. uczestników walk na Gallipoli. Podobno jednym z twórców tego pojednania był gen. Skoblin.

Te szczegóły wzbudziły zainteresowanie nie w Paryżu, gdyż mogą one wskazywać na to, że tajemnicza sprawa zniknięcia gen. Millera jest wynikiem wewnętrznych rozgrywek w łonie emigracji rosyjskiej, aczkolwiek prasa prawicowa, która przypomina porwanie gen. Kutiepowo, twierdzi, iż obecna sprawa jest dziełem agentów G. P. U.

Mussolini składa wizytę w charakterze twórcy faszyzmu

MONACHIUM, (Pat). Minister Wagner przyjął wczoraj dziennikarzy niemieckich i zagranicznych wobec których oświadczył, że Mussolini złożył wizytę Hitlerowi w Monachium w charakterze założyciela i przywódcy partii faszystowskiej. Oto dlaczego partia narodowo-socjalistyczna zajmuje się organizacją manifestacji w Monachium. Z tej okazji stolica sztuki niemieckiej otrzymała wykład galowy, aby godnie uczcić gościa kancelarza. Minister Wagner podał następnie, że kanclerz na czele wszystkich przy-

wódców partii powita Mussoliniego w sobotę na dworcu. Spotkanie dwóch mężów stanu dowodzi również żelaznej woli obu narodów zwalczających nieustannie, zagrażającego Europie niebezpieczeństwa bolszewickiego.

Mussolini i Hitler spełnili w krwawych okopach wojny świątowej swój obowiązek żołnierski. Tacy mężowie stanu nie chcą więcej wojny, lecz po wojnie, a ich narody mają tylko jedno pragnienie, a mianowicie: żyć w pokoju i pracować dla swego dobrobytu.

Uczestnicy nieudanego porwania łodzi podwodnej w Brest

PARYŻ, (PAT). — Dyrektor służby bezpieczeństwa udzielił wczoraj prasie kilku informacji na temat sprawy napaści na hiszpańską łódź podwodną w Breście i innych, związanych z tym afer, zaznaczając, iż dochodzenie pozwoliło ustalić, że nazwisko mjr. Troncoso nie jest prawdziwe. Posiłkował się on nim od chwili gdy działalność jego zwróciła uwagę francuskich władz granicznych. Śledztwo ujawniło, że tajemnicza ta osoba zamieszkała w Breście w hotelu w dn. 14 września pod nazwiskiem Suprella. Na temat jego działalności pewne szczegóły będą podane jutro do wiadomości prasy.

Proces terrorystów, który rozpoczyna się dziś w Ceret, oświadczył zapewne działalność terrorystów zagranicznych we Francji. Wydaje się, iż zamachy w Cerberze i Toussus pod względem technicznym są podobne. Nie ustalono jednak, by sprawcy zamachów na ulicy Presbourg w Paryżu, należeli do tej samej organizacji.

PARYŻ, (PAT). — Władzom bezpieczeństwa udało się ustalić prawdziwą tożsamość majora Troncoso, dowódcy oddziału granicy na północy Hiszpanii. Peł-

ne jego nazwisko brzmi Troncoso y Sagrada, urodzony 12 listopada 1895 roku w Pampelunie. Oskarżony potwierdził te dane, zastrzegając się jednak, że ma prawo do używania tytułu hrabiego, co zresztą potwierdziły pewne koła arystokratyczne, zamieszkujące w Paryżu.

Władzom bezpieczeństwa udało się w związku z tą sprawą uzyskać nowe szczegóły, stwierdzające, że dowódca łodzi podwodnej „C 4”, stojącej na kotwicy w Bordeaux przeszedł na stronę powstańców pod wpływem swej siostry panny Las Horas która przybyła specjalnie w tym celu z St. Sebastian, wysłana przez majora Troncoso.

BORDEAUX, (PAT). — Troncoso opuścił Bajonę wczoraj w nocy i przybył do Bordeaux o godz. 4.50. Odprowadzony on został do specjalnego komisariatu na dworcu w Bordeaux, gdzie oczekiwał na pociąg, który go przywiózł do Brest o godz. 6.20.

Towarzyszył mu oficer żandarmerii i dwaj funkcjonariusze policji specjalnej w Hendaye.

PARYŻ, (PAT). — Szofer majora Troncoso Parella został aresztowany w chwili przybycia do Brestu.

Powstańcy uwięzili konsula francuskiego

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi: ministerstwo spraw zagranicznych zdołało nawiązać kontakt z konsulem francuskim w Madrycie Desmartinem, który został uwięziony przez władze powstańcze. Desmartinowi nakazano nieopuszczanie budynku konsulat, nie podając żadnych przyczyn tego zarządzenia. Bliższych szczegółów w tej sprawie udzielić będzie można dopiero po przesłaniu demarche protestacyjnej rządu

francuskiego do władz w Salamance. Jak się zdaje władze powstańcze wydały to zarządzenie jako represję za aresztowanie mjr. Troncoso. W tutejszych kołach dyplomatycznych krok ten uważany jest za niedopuszczalny i sprzeczny z prawem międzynarodowym, ponieważ mjr. Troncoso nie pełnił żadnej misji oficjalnej we Francji.

Franco domaga się swoich konsulatów w Anglii

SALAMANKA, (PAT). — Tutejsze koła dobrze poinformowane potwierdzają wiadomość o wysłaniu przez generała Franco do rządu brytyjskiego noty, domagającej się uznania konsulatów rządu powstańczego w Anglii.

Nota ta stwierdza, że Hiszpanie należący do obozu narodowego pozbawieni są w Anglii nietylko ochrony konsularnej, lecz także możliwości porządkania legalnych aktów i kontraktów, ponieważ nie mogą w tym celu zwracać się do konsulatów rządu w Walencji. Nota podkreśla w dalszym ciągu, że w Santander, St. Sebastian i Seville pełnił swe funkcje oficjalnie konsulowie brytyjscy, skutkiem czego rząd powstańczy uważa się za uprawnionego do żądania uznania swych konsulatów na zasadzie wzajemności.

Z Rady Miejskiej

Po dłuższej przerwie spowodowanej feriami letnimi, odbyło się wczoraj pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady Miejskiej.

Porządek dzienny nie zawierał specjalnie ciekawych punktów i dopiero końcowy punkt porządku dziennego — sprawozdanie o działalności Komisji Rewizyjnej oraz sprawozdanie tejże Komisji z dokonanej rewizji z wykonania budżetu za rok 1935 — 1936 wywołały bardzo ożywioną i namętą dyskusję. Posiedzenie przeciągnęło się do późna i dlatego szczegółowe sprawozdanie z przebiegu posiedzenia odkładamy do następnego numeru.



Bracia JABŁKOWSCY
magazyn radości i komfortu klientów

Marszałkowa Piłsudska weźmie udział w uroczystościach w Żuławie

WARSZAWA, (PAT). — Pani Marszałkowa Piłsudska przyjęła przydział odbyć komitetu Żułowa Zw. Rezerwistów w osob. min. Zyndram-Kościałkowskiego gen. Berbeckiego i prof. Bujwida, które zaprosiło P. Marszałkową na uroczystości, związane z zakończeniem pierwszego etapu odbudowy Żułowa, w dniu 10 października r.b.

Pani Marszałkowa Piłsudska przyobiecała swoje przybycie.

Niemcy nie wezmą udziału w Komitecie 23-ch

GENEWA, (Pat). Sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenole oświadczył dziś generalny konsul niemiecki Kraul, oświadczać w imieniu rządu Rzeszy, że Niemcy nie skorzystają z zaproszenia i nie wezmą udziału w obradach komitetu 23, do którego został odesłany apel Chin do Ligi Narodów.

Odżywają tradycje dawnego Rzymu w Włocławku

RZYM, (PAT). — 2000-na rocznica urodzin cesarza Augusta obchodzona tu jest jako święto narodowe. Całe miasto przybrane jest sztandarami i urzędy publiczne są nieczynne. O godz. 10 Mussolini dokonał inauguracji wystawy, będącej przeglądem historii rzymskiej i stwierdzającej łączność między cesarstwem rzymskim a epoką faszystowską.

Prof. Nowowiejski pisał symfonie poświęconą muzyce Baławskiej

WARSZAWA, (PAT). — Na zaproszenie Dyr. Nacz. Lasów Państwowych zjechał prof. dr. T. Veulanięgo w Białej przybył tam obecnie znany kompozytor prof. Feliks Nowowiejski z Poznania, który zamierza poświęcić puszcy Białej wiejskiej większy utwór symfoniczny.

Powody ustąpienia z PAL-u Rostworowskiego

„Głos Narodu” podaje w liście do redakcji powody demonstracyjnego ustąpienia K. H. Rostworowskiego z PAL-u. Przytaczamy ten list:

Szanowny Panie Redaktorze! Proszę uprzejmie o umieszczenie w Pańskim poczytnym piśmie następującego oświadczenia:

Dnia 26 czerwca 1937 wysłałem list do Prezydium Polskiej Akademii Literatury z zapytaniem, jakie stanowisko zamierza zająć wobec wysłania P. Prezesa W. Sieroszewskiego w sprawie załogu wawelskiego.

Dnia 5 lipca 1937 otrzymałem odpowiedź, iż zdaniem Prezydium P. Prezes W. Sieroszewski zabierał głos jako członek prywatny, nie zaś jako prezes PAL-u.

Dnia 6 lipca 1937 postawiłem listownie wniosek, aby na najbliższym posiedzeniu P. A. L. wyrazić voćm niepokoju P. Prezesowi Sieroszewskiemu, z powodu skandalicznej formy jego wystąpienia w powyższej wymienionej sprawie. Wniosek ten uzasadniłem twierdzeniem, że godność prezesa P. A. L. zobowiązuje zawsze i wszędzie, gdyż piastujący ją literalnie uchodzi powszechnie za wysoki autorytet, nie tylko gdy występuje z ramienia Akademii, wobec czego powinien ważyć każde słowo, ilekroć zabiera głos publicznie.

Dnia 18 września (po upływie ferii) na posiedzeniu plenarnym Polska Akademia Literatury przeszła jednogłośnie do porządku dziennego nad moim wnioskiem, dając tym dowód, że Panowie Kiedrzy są jednogłośnie przeciwnego niż ja zdania.

Ponieważ to stanowisko może w przyszłości narazić mnie na konflikt z moim umienniem i zmusić albo do poniżającego milczenia, albo do głośnych protestów, niezgodnych z zasadą obowiązującego koleżeństwa, przeło nie chcąc być ani fałszywym brałem, ani mściwem, złożyłem zaszczepną godność członka Polskiej Akademii Literatury.

Kraków, 21 września 1937.
K. H. Rostworowski.

Kronika telegraficzna

— Samolot na 40 pasażerów. W zakładach Junkersa w Dessau wykonano ostatnio samolot komunikacyjny typu „Ju 90”, zawierający pomieszczenia dla 40 pasażerów. Samolot ten ma szybkość zwykłą 350 km/godz. i najwyższą 430 km/godz. Nowy olbrzym powietrzny na 26 metrów długości i 35 rozpiętości i odznacza się niezwykłym komfortowym urządzeniem wewnętrznym.

— Porwali lekarza, by ich leczyć. — W gminie Chinfen koło Kluza w Rumunii panująca od 2 tygodni epidemia tyfusu pociągnęła za sobą wiele śmiertelnych wypadków. Zrozpaczeni mieszkańcy, nie mając na miejscu żadnej pomocy lekarskiej, udali się do szpitala chorób zakaźnych w Kluzu i próbowali siłą uprowadzić tamtejszego lekarza. Dopiero policja zdołała uwolnić porwanego.

— W kopalni „Saturn” zasypani zostali 3 górnicy, z których dwóch, Julian Maj i Wincenty Tomeczek ponieśli śmierć na miejscu trzeci zaś odniósł ciężkie obrażenia.

— W San Francisco wybuchł olbrzymi pożar w składach benzyny Standard Oil Company. Spłonęło przeszło 80 tysięcy galonów benzyny i oleju. Pożar opano wano dopiero po pięciogodzinnych wysiłkach wszystkich oddziałów straży ogniwej. Straty są stosunkowo nieznaczne, bo sięgają zaledwie stu tysięcy dolarów.

Klinika Wewnętrzna U. S. B. na Antokolu

po remoncie wznawia przyjęcia chorych z dn. 28 września.
Poradnia dla przychodzących chorych czynna od godz. 9—11

SKŁAD FOK (KOTIK)

„LA FOURRURE“

Wyłączne przedstawicielstwo „DAPO” (Petzolda)

W i l n o, Wielka 56, tel. 21-84

Następny program:
Junosza STĘPOWSKI, BARSZCZEWSKA, ZACHAREWICZ i in.
twórcy obrazu, stwarzającego temat na całe życie

ZNACHOR

w-g Dolegi-Mostowicza

Przedprzedaż biletów
w cukierniach **K. Sztrala:**
„Zielony Sztral” i przy ul. Wielkiej 2

Temat jakiego jeszcze nie było...
takiego problemu, takiej fabuły —
nawet kinematografia światowa
nam nie dała...

Stan III, Żydzi, bezrobotni, reforma rolna i sprawa litewska

(Interesujący fragment z przemówienia p. Tomasza Zana na zjeździe O. Z. N. w Święcianach 22 h. m.)

Tradycja nasza jest, że prawie wcale nie mamy t. zw. stanu III, mieszczczyństwa — mówiąc jaśniej chrześcijaństwa, prowadzących przemysł i handel.

Większość wielkich zakładów przemysłowych jest w rękach kapitału zagranicznego, albo krajowego niechrześcijańskiego. Większy handel i drobny przeważnie w żydowskim ręku i dopiero w ostatnich latach przestaliśmy się jak gdyby wstydzić i biorąc się chrześcijanie do otworzenia sklepów po wsiach i miasteczkach.

Musimy całą siłą poprzeć te chrześcijańskie placówki, by im dać możność rozrastania się i krzepnięcia — musimy masowo kierować do handlu ludność przeludnioną wsi i stopniowo oraz systematycznie wypychać element niechrześcijański z życia gospodarczego.

To będzie jednym z najgłośniejszych zadań Obozu.

Nie laską i kastetem musimy zwać czać Żydów, bo to do niczego nie doprowadzi, a systematycznym opanowaniem handlu, popieraniem chrześcijańskich sklepów — no i ułatwianiem emigracji żydowskiej do Państwa, Madagaskaru, czy gdziekolwiek ładnie. Ale tu ostrzeżenie jedno skieruję do panów, którzy już dziś handlowe placówki prowadzą.

My nie możemy premiować was za chrześcijaństwo i kupować u was, gdybyście mieli sprzedawać drożej: polski rolnik czy robotnik za biedny jest, by przepłacać za towar codziennej potrzeby.

Wasza sprawa, by towar był dobry, waga akurata i cena nie wyższa — niż w każdym innym sklepie. My zaś, uświadomieni rolnicy, dołożymy wszelkich starań, by poprzeć spółdzielnie i sklepy chrześcijańskie.

Państwo jest za biedne, by dać chleb rzeszom bezrobotnych. — Państwo musi tolerować rozrost kapitałów zagranicznych w przemyśle — to ożywia życie gospodarcze i daje pracę setkom rąk robotniczych.

Ale Państwo musi przyjąć z pomocą bezrobotnym przeludnionej wsi — t. j. dzieciom małorolnych i mieszkankom miasteczek, którzy chcą wziąć się do handlu i drobnego przemysłu, a nie mają na to środków.

Przyjąć musi z pomocą przez udzielanie kredytów i pożyczek, a przejdzie lat kilka — stworzymy nowe kadry polskiego mieszczaństwa, które zawsze było ofiarne dla Polski i wydało takich bohaterów, jak Kiliński, Kołtataj i inni.

Gruba większość obywateli Rzeczypospolitej, to są rolnicy — duzi, średni, mali, dzierżawcy i w ogóle — kto by wszystkie kategorie wyczyli. Niestety, nie umieją się zrzucić, nie umieją stworzyć jednolitego frontu, by swoich bronić praw i interesów, na tych milionowych rzeszach grasują bandy agitatorów, chcą wzbudzić niechęć, niezadowolenie, czy zazdrość mniejszego do większego — bezrolnego do małorolnego i t. d.

Chcą wszędy nienawiść i rozzuchwiać walkę klas w rolnictwie.

Co do mnie, to twierdząc, że dwóch

sasiadów rolników, bez różnicy, czy ma jeden więcej, a drugi mniej ha ziemi — zawsze znajdą wspólną płaszczyznę porozumienia, nim ten trzeci nie przyjdzie — ten co wcale ziemi nie ma i ich na siebie nie naszczuje i nie pokłóci.

Sprawa agrarna nie jest u nas rozwiązana i dużo, dużo wody upłynie nim dojdziemy do jakiegoś względnie sprawiedliwego i pożytecznego dla całego organizmu państwowego stadium.

Fakt, że reforma rolna musi u nas przejść — ale nie reforma doktrynerska i demagogiczna, na której odwołują się jakieś partie, czy zrzeszenia — a reforma według planu z ewzględnieniem najpierwszej sprawy — obronności Państwa. Po wtóre zachowania polskiego stanu posiadania.

Panowie, dość dzielić rolników na dużych i małych — trzeba dziś już dzielić na złych i dobrych. Jest dużo majątków źle zagospodarowanych, z zaległościami podatkowymi, zapasznikami, będących w niepolitycznych rękach i t. d. — od tych zaczynać trzeba, a nie od tych warsztatów, które zapewniają regularnie kasy Urzędów Skarbowych — dają pracę ludziom, no i produkują tyle, że można z nadwyżką karmić wojsko nasze i ludność miast.

Ziemię trzeba znów dać tym, małorolnym, którzy potrafią ją należycie cenić, obrabiać i nie pożałują własnego potu dla podniesienia jej wydajności.

Zapytałem komu rozdana została ziemia, szeregu opuszczonych majątków prywatnych i domen państwowych — zastrzegam się, że nie mówię o osadach wojskowych — oni na polu walki szabli sobie wyrabiali prawo do ziemi — oni nie żałowali swej krwi i potu, a za to dostali działki, na których nieraz ludzie wegetowali. — Ale z osadnictwa cywilnego często dostawali działki — ludzie nie wspólnego z ziemią nie mający, jak np. urzędnicy kolejowi, ludzie, którzy w czasie wojny ukrywali się od wojska albo rolnicy, których dzieci nie umieją i nie chcą umieć mówić po polsku.

Wtenczas, gdy niejeden z Krzyżem Walecznym, czy Medalem Niepodległości na piersi — został pominięty. — Czy tak być powinno? — nie! — po stokroć nie!

Dużo ziemi poszło w niepowołane ręce — dziś ziemi zostało już mało. Wszystkiego się nie da sparcelować. A o wiele więcej byłoby amatorów, niż jest wolnej ziemi. Średnie warsz-

łaty są też potrzebne, gdyż małe gospodarstwa co wyprodukują ze zboża, to muszą rodzinie i inwentarzowi skarmić. I teraz dbać trzeba, by ziemia, która na reformę agrarną pójdzie znów się nie zmarnowała i — w dobre ręce, dobrych rolników trafiła.

Tego musimy pilnować, by nas nie przekleły następne pokolenia!

Ludność wsi się powiększa z roku na rok, a ziemi nie przybywa: dziela między rodzeństwo wsi, dziela zaścianki, przez co dochodzi się już do tak małych działek, że nie mogą one wykarcić nawet własnej rodziny.

Otóż musimy położyć kres temu dalszemu rozdrabnianiu ziemi i tu musi z pomocą przyjąć Państwo. Najmniejsza działka — nie powinna w naszych warunkach być mniejsza niż 3 ha. Gdy taką działkę jednemu z dzieci przekaże ojciec, resztę rodzeństwa powinien spłacić nowy właściciel, a Państwo musi mu w tym pomóc przez udzielenie odpowiednich kredytów na spłaty rodzinne.

Niech idzie reszta rodzeństwa do miast, niech pracuje w fabrykach, niech zakłada warsztaty przemysłowe, sklepy i sklepiki — a skrzepnie nasz drobny przemysł i handel, ziemia zaś — nie będzie się dzielić dalej na głodowe działki.

Olbrzymią rolę odgrywa dziś, w stosunkach naszych, komasacja — rolnik wyrwany ze sznurowego gospodarstwa wsi, jak gdyby odradza się — nie ten człowiek staje się z niego i w lat kilka cud robi się wśród skomasowanych pól i łąk. Znikają głazy, rojsty — powstają rowy, budynki i sady.

Tu trzeba dołożyć wszelkich starań, by nasilić jaknajwięcej komasację u nas — każdy rolnik wzbogaci się przez wzrost plonów, no i Polska się przez niego wzbogaci.

Ruszyli się u nas mleczarnie, rusza się na przód hodowla — a kto wie — może za lat kilkanaście u nas powstanie takie uświadomienie i doświadczenie, jak np. w Poznańskim, gdzie właściciel kilkuhektarowego gospodarstwa jedzie parokonną bryczką w niedzielę do kościoła oraz gdzie książka i gazeta jest najniezbędniejszym przywiązaniem rolnika.

Nie mogę opuścić kwestii b. ważnej współżycia naszego w terenie z Litwinami, bo hymn zostawił lukę i niedomówienie. Od czasów Unii w Krewie i Horodle losy historii związały ich z nami i dziś trudno powiedzieć kto z mieszkańców tej ziemi z pochodzenia jest Polakiem a kto Litwinem. Pod Grunwaldem i Wielkimi

Klub demokratyczny organizuje się

Sen. Michałowicz na czele kom. organizacyjnego

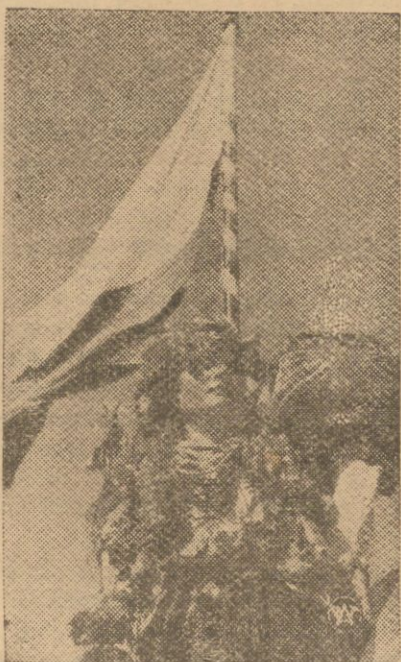
„Czas” donosi: W Warszawie został zawiązany komitet organizacyjny Klubu Demokratycznego, którego przewodnictwem objął senator profesor dr. Mieczysław Michałowicz. W skład Klubu wejdzie szereg wybitnych działaczy z kół legionowych,

peowiackich oraz wolnych zawodów. Podobny komitet powstał również w Krakowie, a na jego czele stanął p. k. Wojakowski i b. senator prof. Sienko. W najbliższym czasie powstają podobne komitety w innych ośrodkach.

„Winobranie” w Zaleszczykach



Kilka zdjęć ze wspaniałego barwnego obchodu „winobrania” w Zaleszczykach, sta nowiącego najpiękniejszą formę dożynków podolskich. Korowód w regionalnych strojach, z wieniec dożynkowym, w który zostały wplecione owoce i wino grona.



Uroczą Podolanką z nęczeniami winogron przy słupie granicznym, w czasie uroczystości „winobrania”.



Wspaniała, efektowna „piramida” z jabłek, dzieło Kola Sadowniczo-Ogródniczego w Podsiadłach, w pow. zaleszczyckim.

Szczegóły porwania syna Stalina

Trockiści żądają amnestii

Diennik „Politiken” w Kopenhadze podaje szczegóły porwania syna Stalina. W Moskwie nikt nie wątpił, że Wasylia Stalina porwali trockiści, którzy według krążących w Moskwie pogłosek żądali już zwolnienia aresztowanych kierowników opozycji, których proces ma

się odbyć w najbliższej przyszłości.

Trockiści podobno zawiadomili Stalina, że syn jego będzie rozstrzelany, o ile nie nastąpi powszechna amnestia aresztowanych trockistów.

W Kremlu w związku z porwaniem syna

Stalina odbył się szereg aresztowań. Jednak szefowie auli, w którym wywieziono porwanego, udało się wydostać po za Moskwę, mimo że natychmiast po porwaniu wszystkie rogatki były obstawione zbrojnymi patrolami.

550-lecie chrztu Litwy

RYGA. (Pat.) Z Kowna donoszą o wielkich przygotowaniach, jakie prowadzi „Akeja katolicka” w związku z obchodem 550-lecia rocznicy chrztu Litwy. Uroczystości rozpoczną się w roku bież. i trwać będą w roku 1938.

Aryjczycy siadali na ławkach żydowskich

BERLIN. (Pat.) W związku z pomalowaniem żółtą farbą ławek dla Żydów w skwerze na Olivear Platz, powstają pewne nieporozumienia. Przy jednym wejściu skweru umieszczony jest napis „ławki, pomalowane na żółto przeznaczone są dla Żydów”. Publiczność jednak, która wchodzi innym wejściem, napisu tego nie czyta. To też wielu Aryjczyków siada na żółto pomalowanych ławkach.

Wyszomirski... zabłąkałeś się

31-go sierpnia i 5-go września ogłoszono w „Kurjerze Porannym” dwa artykuły (stanowiące dopiero raz z logiczną zamkniętą całością) w ramach ankiety tego pisma na temat „Kultura polska, a Żydzi”. Przed paru dniami dopiero dostałem wycinek z „Kurjera Powszechnego” z artykułu Wyszomirskiego p. t. „Zmiana przekonań czy koniunktury?” Pisma wileńskie, zwłaszcza „Kurjer Powszechny” tak słabo dochodzą do Warszawy, że należy przypisać wyłącznie życzliwości ludzkiej, iż wycinek ten otrzymałem. Trudno. Lepiej późno, niż wcale. Odpowiadam (wolałbym po raz ostatni).

Wyszomirski zarzuty przeciwko mnie na punkty, poprzedził zaś cytowaniem tak misternie powykręcanymi, że zupełnie wypaczyły sens, myśli przewodnią, a zwłaszcza tonację myśli artykułów. Trudno. Jest to nie piękny, ale klasyczny chwyt! Więcej z tego płynię powodów (przy pewnym dystansie) do śmiechu, niż płaczu. Gorzej gdy się lansuje przytym

krwiożercze wnioski jak n. p. o uogólnieniach (artykuły były przecież do licha... artykułami a nie potężnym studium) i pasji. Kto przeczytał moje artykuły... w całości i zechciałby do nich przyłożyć ocenę Wyszomirskiego — musiałby długo myśleć, a Freuda chyba wtedy przywołałby na pomoc, gdyby zechciał skonfrontować moją postawę kulturalistyczną i... chrześcijańską z reagowaniem na to Wyszomirski.

A teraz zajmijmy się „punktami”.

1. Zarzut, że nie przeciwstawiam się namietnościom tłum, że poszedłem „Z prądem”. — Otóż właśnie, że artykuły były skierowane ostro przeciw „namietnościom” — wykazywały ich mechanizm; a celem ich opanowania, wskazywały na konieczność ich uwzględnienia. Nie można opanowywać tego, czego się nie uwzględnia. To jasne. Więc „pójście z prądem” w danym wypadku było raczej pójściem wzdluz prądu, nie poleganiem na poddaniu się prądowi, lecz na jego analizie... Oczywiście, aby być uczci-

wym, krytykować z punktu widzenia kulturalistycznego — niższe namietności (m. in. i mechaniczny rasizm) po... obu stronach narodowościowej barykady. Punkt widzenia kulturalistyczny polski przyjąłem nie tylko jako zrozumiały sam przez się, ale i jako chroniący przed hipokryzją.

Z prądem? W życiu społecznym, gdzie ścierają się prądy zawsze się płynie z jakimś i pod któryś. A w naszym życiu „literackim” znacznie naprawdę mniej heroizmu trzeba, aby pójść z „prądem” pewnych deklamacji i żargonów „społecznych”, niż zająć stanowisko kulturalistyczne.

2. Analogie z Irzykowskim? Ależ mój artykuł był pośrednio polemiką z Irzykowskim (który przyjął stanowisko socjologiczne). Naprawdę Irzykowski by mnie za ostateczne wnioski nie bardzo pochwalił, a prywatnie już słusznie wystarczał za rzeczywiście niepotrzebną aluzję osobistą w pierwszym z moich artykułów. Artykuł mój, jako dyskursywny zawierał (i musiał zawierać) częściami twierdzenia, częściami przeciwstawienia się tezom otwierającego dyskusję — i wreszcie własne, odmienne sję — i wreszcie jednak na tej samej

płaszczyźnie, że „kwestia żydowska” powinna być w interesie kultury polskiej rozpatrzona. Niech to zrozumie pan Wysz.

3. Pogrożka pod adresem mojej twórczości? Proszę bardzo. Kiedy pogrożka przekroczy pewną granicę przestaje być groźną, gdyż przestaje być możliwa do uwzględnienia przez tego komu grozi. Zresztą na argumenty ogólne, kontr-argumenty ad hominem są zawsze wywracaniem kota do góry psim ogonem.

4. Wyszomirski potrafi nie tylko polemizować na pograniczu pogroźek, potrafi również wkroczyć na pogranicze perfidii. Sprovokowany odpowiadam:

Niechym wyznawca, ani apologeta (co innego dyskutantem), w tym sensie jak mi Wyszomirski przypisuje, nigdy nie byłem i być nie mogłem z tej pryncyplijnej przyczyny, że w ogóle nie mam umysłu wyznawcy w sensie politycznym. Politykę rozpatruję jako zjawisko celowościowe, przy uwzględnieniu ludzkiej, elementarnej uczciwości.

Ja poglądów elementarnych nie zmieniałem. W miarę narostu doświadczeń precyzuję się one w szczegółach. Od dość dawna idę po własnej linii, którą uważam za bliską centralnej li-

ni przewodniej kultury polskiej. Precyzując poglądy nie odbiegam wiele od głównych wytycznych. Mały przykład: wprawdzie jako „wolny poeta” mogę być sporadycznie odszukany, gdzie sobie tylko pan Wyszomirski potrafi odszukać ale piszę i dziś najchętniej w tym samym piśmie, co i wtedy, kiedy Wyszomirski głosił, że nie mam „Pionu”. W tym układzie rzeczy postępowanie Wyszomirskiego stojące w stosunku do mnie na pograniczu pogroźek i perfidii — w stosunku do dawnych moich kolegów z piśm i ław uniwersyteckich zaczyna nabierać smaku... specyficzniego.

Skończyłem dyskusję, a teraz parę luźnych uwag.

1. Są wszelkie znaki na niebie i ziemi, że można żyć, ba nawet rozwijać się „bez pionu”, jeśli ma się jaki taki kregosłup, a żaden pion nie pomoże, gdy się ma kregosłup przetrącony.

2. Nie myślcie źle o Wyszomirskim na podstawie jego artykułików. Pod pozorem bowiem uogólnień, symplifikowania, lekkomyślności, braku powagi i godności, jakie tam znajdziecie — spotyka tragiczna rozpacz człowieka zabłąkanego.

Jerzy Zagórski.

AGA CHAN

Przewodniczącym jesiennej sesji Ligi Narodów został wódz muzułmanów indyjskich Aga Chan.

POPULARNOŚĆ.

Tego starszego korpulentnego para w okularach znają dobrze zarówno w Londynie jak Bombaju, zarówno w Paryżu jak na francuskiej Riwierze. Aga Chan jest bodaj — obok Gandi'ego i Rabin dranatha Tagore — najpopularniejszym Hindusem w Europie.

NABAB.

Bogactwa hinduskich magnatów od dawna stały się przysłowiowe. Z pojęciem „radży” czy „maharadży” związane są ściśle stopy oszłifowanych i nieoszlifowanych diamentów, rubinów, szmaragdów. Nie mówiąc już o berylach, topazach, kryształach górskich i nefrytach, które przetrząsa się w skarbcach hinduskich, obok złota, worków rupii, paczek funtów diamentów i piramid kości słoniowej. Przypych krezusów i miliardów, sążniących leniwe życie wśród tkanych złota poduszek, gładkich baidar, koronkowych rzeźb pałaców i zgłębień w pałacach służby. Oto typowe wyobrażenie rżniętych królów, leżących nad Gangesem, Irawadi, Bramaputry czy Indem. Tak się też maluje obraz Agi Chana.

WIERNI MUZULMANOWIE.

Niewątpliwie Aga Chan jest bogaty, bardzo bogaty. Nic dziwnego! Siedem milionów Hindusów, wynajmujących wiarę Mahometa uważa starszego pana w ciemnych okularach za swego ducha wodza, to i tak zebrałaby się kłoda nader okazała. Słowem Aga Chan posiada niewyczerpany wprost rezerwuuar, pozwalający mu na spędzenie życia w sposób godny zazdrości.

STAJNIE WYŚCIGOWE.

Aga Chan jest człowiekiem wykształconym i ma wielką ogłębłą towarzyską. Od lat obraca się w najlepszych sferach londyńskich. Anglii zawdzięcza b. wiele. Naśladuje też angielski tryb życia bogatych dzentelmenów, którym środki pozwalają na zaspokajanie najkorzystniejszych zachcianek. Do tych kosztownych przyjemności należy m. in. utrzymywanie stałych wyścigowych. Opowiadają cuda o komforcie stałych Agi Chana: marmurowe łóżko, srebrne zwierciadła, kosztowne posadzki, sówki opłacani weterynarze i stajenni. No i same konie też stanowią swego rodzaju fenomeny. Niejedną już pierwszą nagrodę zdobyły rumaki Agi Chana na wielkich dorocznych angielskich derby, którymi nawet koronowane głowy się pasjonują.

MEZALIANŚ.

Głośno było przed kilku laty małżeństwo nababa z paryską modelką magazynu mód. Mocno już poddał się młodości i welał się w oko ładną i zgrabną dziewczyną z paryskiego bruku, młodszą od niego mniej więcej 3-krotnie. W nym wypadku szanse zakochanego Hindusa byłyby równe zeru. W tym wypadku jednak stał przed ubogą dziewczyną jeden z najbogatszych ludzi świata, mogący ołoczyć swą wybrankę zbytkiem, jaki się widuje na filmach z życia Szeherazady. Paryżanki są praktyczne. Paniąka nie wahała się długo. Odbił się sen-

sacyjny ślub, a w jakiś czas potem małżonka obdarzyła kochliwego męża synem.

MIEDZY LONDYNEM A BOMBAJEM.

Zdaje się, że większą część roku spędza Aga Chan w Europie, bądź w swym londyńskim pałacu, bądź w jednym z najwytworniejszych hoteli paryskich, bądź we własnej pięknej willi w Antibes na Lazurowym Brzegu. Strój europejski i europejska atmosfera odpowiadają mu widać więcej niż powłóczyście szaty i żar po południa. Dowodziłoby to siły atrakcyjnej cywilizacji zachodnio-europejskiej.

POLITYK.

Określenie Agi Chana jako bogatego snoba i próżniaka byłoby niesłuszne. Aga Chan bierze czynny udział w życiu politycznym swego narodu, a także w polityce międzynarodowej, jak świadczy o tym chociażby wybór jego na przewodniczącego wrześniowej sesji Ligi Naro-

dów. W swoim czasie przyjeżdżał Aga Chan do Genewy również w oficjalnym charakterze przewodniczącego delegacji hinduskiej. W Londynie też brał udział w konferencjach, na których rozstrzygane były żywiołowe sprawy imperium brytyjskiego. Jest więc Hindus w sprawach politycznych mężem doświadczonym, zaś swada oratorska, swobodne władanie kilkoma językami europejskimi i popularność dają mu możliwość zręcznego wywiązywania się z misji, jakie nań spadają.

W MIĘDZYNARODOWYM TYGLU.

Przykład Agi Chana, nawpół, a może nawet całkiem z europeizowanego Hindusa, który czuje się w słońcach zachodnich jak ryba w wodzie świadczy, że w międzynarodowym tyglu stępią się różne elementy do niedawna nawiąskroś egzotyczne, odrębne, swoiste.

New.

„Biegun Północny” zostanie zlikwidowany?

Ze stacji „Biegun Północny” donoszą, że silne wiatry północne szwędają odpędzając pole lodowe, na którym znajduje się stacja, w kierunku południowym. Członkowie ekspedycji, znajdujący się na tym polu, zostali uprzedzeni, że o ile wiatr nie zmieni kierunku, wysłane zostaną łamacze

lodów, by zabrać ekspedycję z pływającego pola lodowego. O ile stacja „Biegun Północny” zostanie zlikwidowana utrudni to bardzo poszukiwania za Lewoniewskim, które właściwie nie wyszły jeszcze z okresu przygotowawczego.

Romantyczna przyroda gdańszczanina w Gdyni

Ucieczka po linie z IV piętra

Ubiegłej nocy zapóźnieni przechodnie na ulicy Abrahama w Gdyni zauważyli jakiegoś mężczyznę, który zsuwał się po cienkiej linie z balkonu czwartego piętra.

W chwili, gdy mężczyzna znajdował się na wysokości pierwszego piętra, linę nagle pękła i mężczyzna ów runął na bruk, odnosząc lekkie skaleczenia nóg i potłuczenia głowy.

Przechodnie sądząc, że mają do czynienia ze złodziejem, odprowadzili go do komisariatu. Tam wyszło na jaw, że tajemniczym akrobata był Niemiec, dyrektor jednego z wielkich przedsiębiorstw gdańskich.

Odwiedzał on często swą rodzatkę, żonę przemysłowca gdynskiego, wybierając chwilę, gdy mąż był w domu nieobecny.

Zdradzany mąż domyślił się wreszcie prawdy i po upozorowaniu wyjazdu, wrócił.

CZYŻ JUŻ SPEŁNIŁ SWÓJ OBOWIĄZEK OBYWATELSKI ZAPISUJĄC SIĘ DO L. O. P. P.?

Pierwsze łodzie podwodne

Próby odbywania podróży podmorskich sięgają bardzo dawnych czasów. Już Herodot wspomina o Sylliasie ze Sparcy, który dokonał rzekomo wyczynu opuszczenia się na dno morskie, lecz nie podaje opisu tej podróży ani przyrządu, w którym Syllias odbył swą wyprawę. Również lakoniczny jest Arystoteles.

W XVII wieku Francuz, Jean Barrie, zapoznawszy się z planami Florentyńczyka Marsenno, skonstruował łódź podwodną; wykonana ona została całkowicie z

miedzi; pierwsze próby zanurzeniowe odbyły się w Dieppe i Saint-Malo. Inny Francuz, Balhazar Marconyo, rodem z Lionu, podaje opis pierwszej prawdziwej łodzi podwodnej, która została wypróbowana z wielkim powodzeniem w obecności Cromwella. Wielki dyktator angielski perfraktował już w sprawie jej kupna, gdy nagle śmierć jego przeszkodziła tym zamiarom. Jakub II nie zgodził się na konfynuowanie perfraktacji, tłumacząc się rzekomo względami natury humanitarnej.

Znacznie nowocześniejsze próby zbudowania łodzi podwodnej sięgają czasów względnie niedawnych, bo wojny secesyjnej w Stanach Zjednoczonych. W Nowym Orleanie zbudowano w r. 1861 dwa torpedowce, które właśnie miały wwrzucić w swą pierwszą podróż, gdy eskadra północna pod dowództwem admirała Farraguta zdobyła miasto. Pierwszy z tych torpedowców miał jedenaście metrów długości i dziesięć osób załogi. Próbną załadunkiem i strzelaniem wypadły pomyślnie, dzięki doświadczeniom kierownictwa kapłana Plaine. Spuszczenie tej łodzi podwodnej, nazwanej „David” — odbyło się w porcie Charleston, w r. 1862. Jednak, przy pierwszym wyjściu na morze, łódź zawadziła peryskopem o stojący w pobliżu statek wojenny i poszła na dno. Z załogi udało się tylko uratować Plaine'a. „David” został wydobyty na powierzchnię i po remoncie objął na nim dowództwo jego konstruktor, kapitan Aunley, który jednak padł ofiarą swego obowiązku. Wskutek zatrzymania się ru by łódź nie została wychylić się na powierzchnię i kapitan Aunley wraz z sześcioma ludźmi załogi ponieśli śmierć z braku powietrza podczas ostatecznej próby łodzi na rzece Cooper.

Trzecia i ostateczna próba łodzi podwodnej „David” miała miejsce w lutym 1864 roku. Po wydobyciu statku i uroczystym pogrzebie ofiar poprzedniej katastrofy, statek podwodny, doprowadzony do stanu używalności, wykonał manewr polegający na zbliżeniu się do okrętu wojennego „Hustanic”, w celu stoperdowania go. Jednak w momencie zanurzenia, w komorze amunicyjnej nastąpił wybuch, którego skutki okazały się zgonne zarówno dla napastnika, jak i okrętu wojennego „Hustanic” zatonał w przeciągu kilku minut, ale i „David” został rozerwany na części, których nawet nie zdołano wydobyć.

M. O.

Kiepura śpiewa na FON

Po dłuższym pobycie za granicą Jan Kiepura zawiąza znowu do Polski. Po krótkim wypoczynku zamierza pojechać do Polski. A mianowicie pod Wysokim Proktemarem Marszałka Śmigłego-Rydza dnia 3 października br. o godz. 12 w Warszawie w sali Domu Katolickiego (ul. No-

wogródzka 49) odbędzie się koncert Jan Kiepury, z którego dochód zostaje przeznaczony na Funduszu Obrony Narodowej.

Zbiegiem okoliczności koncert mistrza Kiepury przypada na okres zapowiadanego w Warszawie Powszechnego Festiwalu Sztuki.

Koncesjonowane przez Kuratorium O. S. W.

Koedukacyjne Kursy Doksztalające im. Komisji Edukacji Narodowej

Wilno, ul. Benedyktyńska 2, róg Wileńskie

Przyjmują zapisy na rok szkolny 1937—38. KURS OGÓLNOOKSZTAŁCĄCY. System półroczny 1) do wszystkich klas gimnazjum nowego typu, 2) do klas 8-ego gimnazjum dawnego typu (dużo matura). Przygotowuje do egzaminu z 4-klas gimnazjum nowego typu oraz 6 i 8 ej klasy dawnego typu (mała i duża matura). Wydział Humanistyczny i Matematyczno-Przyrodniczy. — KURS ZAWOOWY. — STENOGRAFIA. — Nauka trwa 10 miesięcy. Przy kursach pomocy naukowe: pracownia fizyczna i przyrodnicza. Lekarzy szkolny. Sekretariat Kursów czynny codziennie od godz. 10—13 i 16—19 prócz niedziel i świąt.

Sztuczne perły z łuski uklei

Ukleja biała (alburnus lucidus) należy do najpiękniejszych ryb naszych wód. Długość uklei wynosi zwykle około 10—12 cm największe zaś okazy spotykamy na jeziorze wileńskim, gdzie notujemy ukleję o długości 18—20 cm.

Dla wędkarza, któremu zależy na pochwyceniu dużej ilości sztuk, są one nadzwyczaj wdzięczną zdobyczą, gdyż biorą się w każdym warunkach na dowolną przynętę. W Polsce ukleję uważają za rybę całkowicie bezpodstawną za rybę mało-wartościową. Tymczasem gdzieś indziej ukleja jest bardzo ceniona. W niektórych miejscowościach poławiają ukleję masowo, gdyż prawie już od 200 lat używa się jej łuski do wyrobu sztucznych pereł. W tym celu traktuje się ich łuski amoni-

kiem, następnie zaś rozpuszcza się w alkoholu. W handlu ten płyn znany jest jako „essence d'orient”, maluje się nim małe kulki szklane dzięki czemu przypominają one do złudzenia prawdziwe perły. Odkrycia tego dokonał jeszcze w XVIII w. francuz Jagmin. Wyrób fałszywych pereł jest go metodą stał się dziś jedną z gorliwie uprawianych gałęzi przemysłu.

W Polsce nie brak uklei, lecz tego rodzaju przemysł nie jest u nas znany ze względu na brak przedsiębiorczości w kierunku użytkowania wszelkiego rodzaju t. zw. „odpadków”.

Przed paru zaledwie miesiącami ukazywały się na rynku konserwy z uklei w sosie pomidorowym. Konserwy z uklei są smaczne, pożywne i tanie. Przy produkcji tych konserw można śmiało użytkować łuski uklei dla wyrobu płynu „essence d'orient”, chociażby dlatego by zaprzęść zbędного importu sztucznych pereł, które możemy z powodzeniem wyrabiać w kraju.

Rutynowany NAUCZYCIEL MUZYKI
udziela lekcji gry na fortepianie
— Ceny przystępne
ul. Jagiellońska 8 m. 22, g. 4 6 dp.

Zlikwidowanie bandy złodziei samochodowych

Przed kilkoma dniami aresztowano w Warszawie zuchwałych złodziei samochodowych, bezrobotnych szoferów Józefa Orynka i Józefa Sadła, którzy w ciągu krótkiego czasu zdołali skraść szereg samochodów w Katowicach i Warszawie.

Energiczne śledztwo ustaliło, że głównym heroldem porywaczy samochodów był niejaki Antoni Pik, nigdzie niemeldowany, były monter samochodowy. Straciwszy posadę, monter zadał się ze złodziejami i sam niebawem rozpoczął złodziejską

robotę, początkowo kradnąc różne towary ze sklepów.

Na wiosnę r. Pik poznał Sadła i Orynka, których namówił do zorganizowania bandy złodziei samochodowych. Początkowo złodzieje zajmowali się sprządkaniem części samochodowych, wymontowywaniem ze skradzionych wozów. Po pewnym czasie banda pozyskała odbiorcę kompletów wozów, w osobie pasera Icka Baumritera z Krakowa.

Po aresztowaniu Sadła i Orynka, herszt

bandy ukrywał się przez dłuższy czas poza Warszawą. W dniu wczorajszym Pik przyjechał na kilka godzin do stolicy i zatrzymał się w barze przy ul. Jerolimskiej, gdzie rozpoznał go jeden z policjantów i aresztował.

SPRZEDAJE SIĘ z długim bankowym

dom murowany

piętrowy z ogródkiem kwiatowym koło kości. św. Piotra i Pawła. O warunkach do wiedzieć się: Urząd Wojewódzki, pokój 50

Ślub woi. Grażyńskiego

W Szwajcarii odbył się ślub bawiający tam na urlopie wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego z p. Śliwińską była żoną majora Śliwińskiego.

Apteka pod biegunem północnym

Położoną najbliżej bieguna apteką jest zakład farmaceutyczny prowadzony w miejscowości Hoonigswaag w Norwegii. Miejscowość ta liczy 1500 mieszkańców. Kierownikiem apteki jest miejscowy przełożony gminy Józef Magerogl. Aptekę sprzedaje nie tylko leki i specyfiki, lecz również zajmuje się udzielaniem porad lekarskich.

Młodość jest rzeźbiarką,

co wykuwa żywot cały.

Z. Krasiński

Czas pomyśleć o lekturze szkolnej, którą w komplecie ma

Czytelnia „Nowości”

W Wilnie, Jagiellońska 10—5. Tel. 13-70

Czynna od g. 11—19. Warunki dostępne

14-letni uclekinier

14-letni Janek Stankiewicz (Mostowa 21) planował sobie daleką podróż. Być może posłanowił śpieszyć z odsieczą Czang-Kaj-Szekowi, być może planował ucieczkę do falangi hiszpańskiej. Wczoraj matka jego złożyła meldunek o ucieczce syna w komisariacie, zaznaczając przy tym, że przed udaniem się w „szlaki świata” „buchnął” matce 30 zł. (ok)

MODA

Czy powrót do krótkich sukien?

Zasadniczo rozróżniamy dwa typy sukien: szerokie, kloszowe i wąskie, tyko dołem skoszone, co nie poszerza sylwetki, lecz raczej przeciwnie, nadaje jej wyraz wązwałości.

Ostatnie depesze z frontu mody sygnalizują nam, że moda krótkich sukien przeszła z ulicy i przedpołudnia na popołudnie i na wieczerę. Najokazalsze suknie z lamy i koronki, atlasowe tailleury, tużety coctailowe — wszystko to jest obecnie krótkie i wszystko odsłania nogi conajmniej do połowy łydek. Nowy rodzaj sportowej spódniczki, tak zwanej koperty, inspirowanej do całego szeregu ekstrawagancji na tym odcinku. A więc: dłuższy koniec zawijanej spódniczki odchylamy, podbijamy innym, albo zgola nieoczekiwanym jakimś materiałem, w niektórych modelach odchylamy jest bardzo wydane i ukazuje spód z nowego materiału — słowem całe pole do popisu fantazji krawieckiej. Piękny jest model Woitka z brązowej mory, gdzie i rękawy i spódnica mają jeden fason. Spódnica rozpuszcza się już poniżej stanu, ukazując lamowe wnętrza, tak samo ma się rzecz z rękawami, od łokcia ukazującymi lamowy spód.

W okryciach efekt ten polega na tym, że podwinięty róg ukazuje podszycie futrzane.

Po obejrzeniu wszystkich prawie kolekcji stwierdzamy, że żaden prawie model nie ma paska. Linię stanu zaznacza krój „princesse”. Wymukłość kibici podkreśla zapięcie idące od góry do dołu wzdłuż całej sylwetki, może to być błyskawiczny zamek, mogą być gesto ustawione guziki, ozdobne haftki, drobne klipsy, zameczki. Czarna, atlasowa sukienka o długim spiczastym wcięciu obramowanym srebrną lamą, mającą z przodu ozdobny zamek „Eclair” o połowę wyszczupla i wydłuża sylwetkę. Efekt ten może na zastosoować do każdej, nawet najskromniejszej sukienki na codzień.

Obok atlasu, który przynajmniej w polowie absorbuje Paryż — dużo widzi się aksamitu. Aksamitne kostiumy, płaszcze, wreszcie aksamitne bluzki i bolerka — to ostatnie słowo mody. Obok aksamitu spotykamy często bluzki z velouru, w pasy, kratę, koła i kropki. Suknie balowe bywają również dwóch rodzajów — długie do ziemi tylko i bardzo szerokie, albo ogoniaste i wąskie. W pierwszym wypadku wykonane są z lekkiego materiału, tiulu, uszytymionej koron-

ki, lub gazy — w drugim — z lamy, atlasu, aksamitu, lub matowego jedwabiu. Chanel lansuje szkieletowe veloury nawet na toalety balowe. Jeszcze jeden rodzaj wieczorowych toalet to szerokie tiulowe spódnice do wąskich haftowanych gorsetów.

Trudno jest odpowiedzieć na takie proste pytanie, jak: co się nosi na ulicy. Obok płaszczy długich, wciętych w pasie i kloszowych, nosi się szerokie trzywierzciowe burki i c. k. m. proste w linii angielskie stricte sportowe, niezmienione różniące się od męskich redingotów. Nosi się bardzo króciutkie zakieciaki, ledwie sięgające bioder i kostiumy trzywierzciowe, przypominające krojem i stylem rosyjskie bekesze, angielskie tailleury i ozdobne, fantazyjne przybrane futrem, francuskie kostiumy. Nigdy jeszcze sezon kuśnierski nie zapowiadał się tak dobrze, jak w tym roku. Popularny jest fason okrycia (może to być zarówno płaszcz, jak i dłuższy żakiet kostiumowy) o wysokich, sułach mankietach z futra przy gładkich, normalnie skrojonych rękawach, o futrzanym karczku, dużych, nakładanych kieszeniach i futrzanych godetach, poszerzających obwód i stanowiących klosz. Céline.

KRONIKA

WZROŚNIENIE
24
Piątek

Dziś N. M. P.
Jutro Firmina, Ładysława
Wschód słońca — g. 5 m. 08
Zachód słońca — g. 5 m. 1

NOWOGRODZKA

— Odbił się w Nowogrodzku walny zjazd delegatów okręgu nowogrodzkiego T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich przy udziale delegatów zarządu głównego. Po wysłuchaniu i zatwierdzeniu sprawozdań zarządu uchwalono program prac, w którym uwzględniono koordynację działalności organizacji społecznych i stowarzyszeń na odcinku gospodarczym i społecznym, opracowanie programu potrzeb w westygijskich województwa, prace w dziedzinie podniesienia gospodarczego chrześcijańskiego kupiectwa i rzemiosła przede wszystkim przy pomocy kas bezprocentowych pożyczek, wreszcie rozprowadzanie w dalszym ciągu nowych bibliotekach ruchoomych na prowincji.

Wybrano nowy zarząd, do którego weszło 7 osób.

— Poświęcenie świątyni dla kupców i rzemieślników chrześcijan. Onegdaj odbyło się w Nowogrodzku uroczyste poświęcenie i otwarcie świątyni dla kupców i rzemieślników chrześcijan, nazwanej imieniem prez. Henryka Grubera.

Świątynię opiekuje się miejscowe T-wo Rozwoju Ziem Wschodnich.

— Dla kogo! 19 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie świątyni dla kupców i rzemieślników chrześcijan, założonej staraniem i kosztem Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich.

Byli więc na tej uroczystości: prezes Towarzystwa RWZ okręgu wojew. p. C. Galasiewicz, wiceprezes p. Baliński — Jundziłł, p. dr. Rybicki, p. Sanowski i inni. Władze państwowe reprezentował p. starosta Milewicz. Natomiast kupców i rzemieślników, t. j. tych, dla których urządzono świątynię przyszedł zaledwie pięciu, w tym 3 rzemieślników i 2 kupców.

Poświęcenie świątyni dokonał ks. prefekt Kubik.

Lokal na świątynię wynajął w domu p. Chorzempy przy ul. Włodzkiej za 700 zł. rocznie. Do tych 700 zł. dojdą za pewne koszty utrzymania: światło, opał, czasopisma, radio i t. p. Wszystko to opłacać ma T-wo RWZ. Przynajmniej sądzić tak ci, dla których urządzona została świątynia. A korzystać z niej będą jednostki i to najwyżej raz w tygodniu. Dlaczego? Rzecz bardzo jasna. W Nowogrodzku kupców i rzemieślników chrześcijan jest najwyżej 40, no — 50 i to przeważnie ludźmi „starej daty”, nie nawykłymi do towarzyskiego trybu życia w jakichś tam świątyniach. „Szkoła czasu i afaszu na spacerki do świątyni” — powie jeden z drugim, i zapaliwszy machorkę wspomną sobie „stare, dobre czasy”. Zamożniejsi kupcy i rzemieślnicy zjadą do świątyni najwyżej raz w miesiącu, tak sobie, dla fasonu. Młodsza zaś generacja, zwłaszcza ta inteligentniejsza, poszłaby z pewnością ale do jakiegoś klubu, do domu ludowego, przeznaczonego dla szerszych warstw społeczeństwa, bo tutaj — jakżeż może być dla niej rozrywka, jakaś perspektywa? Zresztą, nie jest to jedyna w Nowogrodzku świątynia.

Mamy przecież w naszym miasteczku świątynię Org. Młodzieży Pracującej, mamy świątynię strzelecką, do których to or-

ganizacji należą i rzemieślnicy, poza tym świątynię strażacką i parę innych. A wszyscy tkle wegetują. Toteż na marginesie otwarcia tej nowej, którejś tam z rzędu świątyni, nasuwa się refleksja, czyby nie lepiej byłoby użyć te pieniądze na uruchomienie jakiejś wzorowej szkoły rzemieślniczej, aby umożliwić naukę rzemiosła szerszym rzeszom naszej młodzieży?

Czy nasze życie społeczne i bez tego nie jest zbyt rozproszkowane?

Kaz.

— To i owo. Istniejąca w Nowogrodzku „kulturalno-czwiałowa” placówka pod piękną nazwą „Ognisko” przypomina raz po raz, że dzieją się tam rzeczy nic nie mające wspólnego ze... zniczem. Teraz znowu obiegła miasto wiadomość, że do „Ogniska” zawitał 21 bm. imć pan komornik i dokonał zajęcia ruchomości, należących do dzierżawcy bufetu. Historia jakich wiele. Nowy ten dzierżawca, ponoć silnie protegowany, doszedł widocznie do przekonania, że w krainie Bachusa uczciwość nie obowiązuje. Zresztą był uczciwy dopóki nie wykorzystał należycie sezonu największych wpływów, kiedy to ba wito w Nowogrodzku wojsko. Po tem powiedział sobie: a teraz należy zrobić plażę. „No i odmówił placenia za towar, pobrany nawet w komis, co już w rażnie koliduje z kodeksem karnym. Skarżąc wierzycieli skierowane do zarządu „Ogniska” nie odniosły dotychczas właściwego skutku. Toteż wierzyciele użyli z bólem serca ingerencji komornika. Prefensje ich sięgają aż 4.000 zł. Na czym to się wszystko skończy, nie wiadomo.

„Oszczędzanie” cudzym kosztem nie jest przywilejem maluczkich dzierżawców. O to przed kilku dniami odbył się w sądzie proces o eksmisję komisarza policji śledczej, który zajmuje luksusowe mieszkanie za 110 zł miesięcznie i od kilku miesięcy nie chce płacić komornego. Rzecz bardzo charakterystyczna, bo bądź co bądź jest to filar straży ładu i porządku osoba w małym miasteczku dość popularna. Oczywiście, sąd nakazał eksmisję.

Kto jednak naprawdę może dziś w Nowogrodzku zaoszczędzić, to kupcy chrześcijanie, szczególnie właściciele jatek mięsnych. Mamy na razie tylko 2 jatki chrześcijańskie. Toteż codziennie, zwłaszcza podczas świąt żydowskich, są one tak licnie oblegane, że sprzedający nie mogą po prostu nadążyć z obsługą i stąd obsługa ta czasami szwankuje.

LIDZKA

— W związku z Tygodniem Kolejowym LOPP bawi dziś w Lidzie czółowka wagonowa, zawierająca ekspozycję z zakresu OPLG. Zwiędząc wagon na dworcu kolejowym można od g. 8 do 18-ej. Jutro wagon z ekspozycją będzie w Niemnie, pojutrze w Nowojelni.

Dziś pomiędzy godz. 11 a 12-tą samolot nad Lidą rozrzucił ulotki.

Wieczorem zaś o g. 18-ej odbędzie się akademie w sali Ogniska Kolejowego.

— Mięso z nielegalnego uboju dla najbardziej potrzebnej ludności. Ubój nielegalny jest ostatnio w Lidzie zjawiskiem dość częstym. Mięso pochodzące z nielegalnego uboju jak wiadomo jest konfiskowane, odstawiane do reżeni i tam po cenach niskich sprzedawane ludności.

Jest rzeczą ze wszechmiar pożądaną, aby właśnie mięso to było rozprzedawane najbiedniejszej ludności miasta, która często ze względu na wysokie ceny mię-

„My wierzymy w niebezpieczeństwo lotnicze.”

Jest to niebezpieczeństwo straszliwe, a okazać się może nawet śmiertelne dla narodu, który je lekceważy.

Jest to niebezpieczeństwo nowe, istnieje ono dopiero od czasu ostatniej wojny, zrodziło się w latach 1916 i 1917. Akcja lotnictwa na tyłach pod koniec wojny była skromna, dorywcza, prowadzona bez żadnej metody, skrepowana niedokładnością samolotu i środków działania. Żadne miasto na tyłach nie było dotychczas bombardowane przez gazy. Ale co ważniejsze, i nad czym należałoby się zastanowić, to że od czasu, gdy zaistniało niebezpieczeństwo lotnicze, nie odbywała się jeszcze żadna mobilizacja, ani żadna koncentracja wojsk. A wtedy zwłaszcza może być niebezpieczeństwo najgroźniejsze.”

Vauthier
Podpułkownik
Wojska Francuskiego.

sa nie ma możliwości nabywania go na rynku po cenach normalnych. Doład jednak jest inaczej. Najszyciej poinformowane o fakcie konfiskaty mięsa i możliwości taniego zakupu są osoby, mające bliski kontakt z policją i urzędami. Wśród tych też sfer rozchodzi się tanie mięso pochodzące z nielegalnego uboju. Byłoby dobrze aby władze administracyjne pomyślały o sposobie zaopatrzenia w to tanie mięso ludności ubogiej.

— W dniu 1 października w lokalu dawnych jatek mięsnych na rynku (ul. Suwalska) zostanie uruchomiony skład manufaktury p. f. „Bławat Poznański”, który otwiera znany kupiec z Tazewa A. Miśkiewicz. Firma chrześcijańska. Ceny niskie.

— W Lidzie przy ul. Suwalskiej 42 został otwarty sklep obuwia Józefa Lipińskiego, który poleca pierwszorzędne eleganckie gwarantowanej jakości obuwie damskie, męskie, uczniowskie oraz buty wojskowe i sportowe. Ceny niskie. Wielki wybór.

BARANOWICKA

— Szkoła Muzyczna w Baranowiczach. Dowiadujemy się, iż z początkiem października br. ma być otwarta w gmachu gimn. państw. im. Rejtana (Szosowa 105) w Baranowiczach nowa szkoła muzyczna im. Karola Szymanowicza.

— ZPOK otwiera szkołę krawiecko-bielizniarską. Z dniem 1 października br. ZPOK w Baranowiczach otwiera trzyletni kurs krawiecko-bielizniarski.

Opłata za naukę będzie wynosiła miesięcznie 10 zł, oraz 5 zł wpisowego.

Do szkoły są przyjmowane kandydatki, które ukończyły szkołę powszechną i nie przekroczyły 17 lat.

Zapisy przyjmuje sekretariat ZPOK ul. Narutowicza 16.

— Na zebraniu sekcji biórkowej Tygodnia LOPP w Baranowiczach przedstawiciele kupiectwa, rzemiosła i przemysłu polskiego zadeklarowali na rzecz LOPP zł. 6.000.

NIEŚWIESKA

— PRZEBIŁ NOŻEM ULUBIONĄ. Mieszkaniec wsi Kisiele, gm. Kleck, pow. nieświeskiego na tle zawodu miłośnego przebił na wyłot Nadzieję Kisiel, lat 18. Ciężko zranioną dziewczynę przewieziono do szpitala.

— Narada przodowników przysposobienia wojsk. W nadgranicznej wsi Domaradzkie, gm. hrycwickiej, pow. nieświeskiego odbyła się narada przodowników przysposobienia rolniczego z terenu 4-ch gmin. Udział w naradzie wzięli: insp. przysposobienia rolniczego inż. Bi. rula-Białynicki z Nowogrodzka, referent p. r. Sobota, instr. hodowl. A. Pleskaczewski i instr. rej. Chodor. Na naradzie omówiono dokładnie pracę w zespole za rok ubiegły oraz ustalono wytyczne do programu na rok następny. Ponadto, po zakończonej naradzie, uczestnicy udali się do gospodarstwa przykładowego E. Okręczyca w Hłaskowszczyźnie. We wzorowej tej zagrodzie zwrócono uwagę na racjonalnie prowadzoną chlewnię zarodową oraz na budynek, który jest dostosowany b. praktycznie do hodowli trzody i bydła. Z kolei jeden z przodowników wygłosił referat na temat pożytecznej pracy w zespołach przysposobienia rolniczego.

Huragan i ulewa nad Nieświeżem

Przeszedł ubiegłej nocy nad miastem Nieśwież huragan połączony z niebywałą ulewą i wyładowaniami atmosferycznymi. Wiatr pożywał na peryferiach miasta szereg dachów. Woda pozalewała

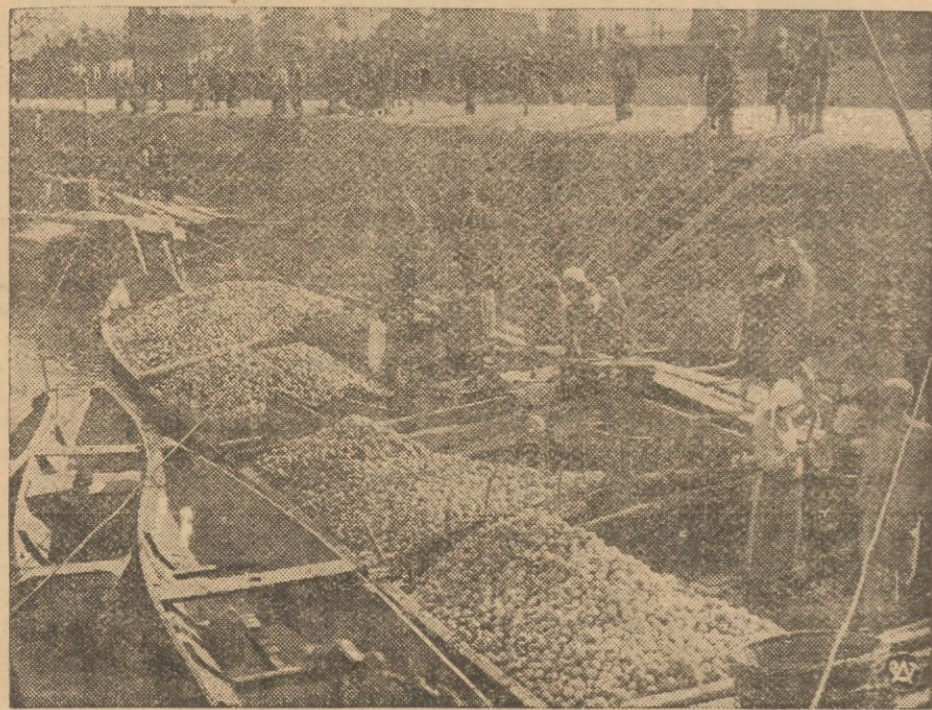
ła kilkadziesiąt niezabezpieczonych piwnic. Grzmoty i wyładowania atmosferyczne trwały bez przerwy przez pół godziny. Takiego rozpętania żywiołu nie pamiętają ludzie w Nieświeżu.

Wilki grasują w pow. łuninieckim

Znowu mamy do zanotowania kilka wypadków pojawienia się wilków w pow. łuninieckim. W godzinach porannych we wsi Małe Siobłewice wilk porwał sześciolletnią Eugenię Łęcewic, którą ludność zdołała jednak uratować. Napadnięta nie poniosła poważniejszych obrażeń. Gospodarzowi Sackiewiczowi ze wsi

Łunina wilk porwał dwa barany. Na szkole Hutczyka Wiktora ofiarą wilka padła jałowka. Na polach wsi Jowicze, gminy Lenin, wilki porwały kilka sztuk gęsi, należących do Grzegorza Głusznika i jedną owcę, stanowiącą własność Czepczyca Szymona. Ludność przewiduje zwiększenie się plagi wilków pod zimą.

Sezonowe transakcje nad Wisłą



W ostatnich tygodniach dał się zauważyć niezwykle ożywiony ruch transportowy na Wiśle. Właściciele wielkich sadow przewożą barkami wiślanymi całe stopy pięknych owoców, które w tym roku wyjątkowo obrodziły. Na brzegach Wisły odbywają się „na gorąco” transakcje na przywiezione owoce, które piękną wiślaną plażą zamieniają na giełdę owocową. Oto fragment tego sezonowego handlu nad Wisłą w Warszawie.

WILEJSKA

— ŚWIĘTO WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W KRZYWICZACH. W niedzielę odbyło się w Krzywiczach święto WF i PW. Wypadło ono bardzo imponujące ze względu na dużą liczbę publiczności, jak i zawodników z terenu gmin krzywickiej i kościelniewickiej.

Głównym punktem programu były zawody lekkoatletyczne, do których stanęło ponad 100 zawodników. Zawodnicy, rekrutujący się w większości z młodzieży wiejskiej, prezentowali się bardzo dobrze, wszyscy mieli kostiumy sportowe. Zawody w Krzywiczach stwardzają, iż sport zdobywa na wsi prawo obywatelstwa.

Duże zasługi sportowe na terenie gminy krzywickiej i kościelniewickiej zdobyli pp. Wornawin, Ejmont i Resil.

Ostatnie święto WF i PW w Krzywiczach było wspaniałym przeglądem dorobku w dziedzinie sportu.

Na uroczystości byli, jako reprezentanci władz powiatowych, kpt. Sarnowski i kmdant Strzelca ppor. Jankun. W. R.

DZIŚNIEŃSKA

— ŚMIERĆ DZIECKA STRATOWANEGO PRZEZ KONIA. W dniu 19 bm. Bolesław Czyżewski z folw. Horki, gm. prozorckiej w pow. dziśnieńskim jadąc z nadmierną szybkością koniem zaprzęgniętym do wozu przez wieś Szczelkun, najechał na 3-letniego chłopca, Józefa Czernoka, który w tym czasie wybiegł z mieszkanka na ulicę i wpadł wprost pod konia. Wskutek doznanych obrażeń dziecko wkrótce zmarło. Policja wszczęła dochodzenie.

— Ukarani przez starostę. W dniu 21 bm. Starosta Powiatowy w Głębokiem w trybie karno-administracyjnym ukarał: za wyrąb drzewa w cudzym lesie Adolfa Sosnowskiego na 1 miesiąc aresztu i Dominika Skukowskiego na trzy tygodnie aresztu oraz na zapłacenia odszkodowania na rzecz pokrzywdzonych w wysokości dwukrotnej wartości ściętego drzewa: za zakłócenie spokoju publicznego wywołaną awanturą na zabawie weselnej ukarano 7 osób na karę po 14 dni aresztu; za posiadanie t. zw. „świńcówek” — Jana Fiedorowicza na jeden miesiąc aresztu. Nadto ukarano dwie osoby za pokrywanie cudzych klaczy ogierami nielicencjonowanymi na karę grzywny i przymusową kastrację ogierów na koszt i ryzyko właściciela.

ŚWIECIAŃSKA

— Zabójca! 20 bm. posler. w Ignalinie zastrzymał Włodzimierza Draguna, poszukiwanego przez policję wilejską, jako po dejrzanego o zabójstwo Aleksandry Żurawlowej z Hórań, gm. wiszniewskiej. Dragun do zabójstwa nie przynajnie się. Osadzono go w areszcie w Wilejce.

Ekspozaty łowieckie na Międzynarodową Wystawę Łowiecką w Berlinie

Wśród licznych ekspozatów zgłoszonych i wysłanych przez myśliwych z ziem łutejszych na Międzynarodową Wystawę Łowiecką w Berlinie znajdują się także trofea łowieckie funkcjonariuszów D. L. P. w Wilnie, zdobyte w podległych Dyrekcji lasach państwowych. Najcenniejszym niewątpliwie są rysie (odstrzelone przez nadleśniczego p. M. Pawłowicza w Puszczy Bakszalskiej) i gluszcze (odstrzelone przez łowcę p. W. Korsaka w Puszczy Rudnickiej).

WOŁKOWYSKA

— Zjazd Komitetów Gminnych OZN. pow. wołkowyskiego. W niedzielę dnia 26 września r. b. odbędzie się tu w sali Malinowej Zarządu Miejskiego w Wołkowysku Walny Zjazd Komitetów Gminnych OZN pow. wołkowyskiego.

Zjazd organizuje przewodniczący Zarządu Obwodu Organizacji Wiejskiej OZN na pow. Wołkowyski p. poseł Jerzy Boład.

— WIELKI POŻAR WE WSI CIMOCHY. Onegdaj o godz. 15 we wsi Cimochy wybuchł groźny pożar, w czasie którego spłonęło na szkodę 17 gospodarzy: 12 domów mieszkalnych, 11 stodół, 17 chlewow, 3 spichrze, 1 kłacz, 7 świń i 14 prosiaków.

2 osoby odniosły lekkie poparzenia. Ze wsi Cimochy ogień przeniosł się do wsi Kościelnicze, gdzie spłonęło 2 stodoły i 2 chlewy.

Ogólne straty wynoszą około 115 tys. złotych. Przyczyna pożaru na razie nie ustalona.

MOŁODECZAŃSKA

— POŻAR LASU. W majątku Chorzów, należącym do Eugeniusza Chełchowskiego spłonęło 37 ha lasu. Straty wynoszą 16.000 zł. (B).

Tragiczny wypadek w pow. mołodeczańskim

Michał Wasiuła, mieszkaniec maj. Małinowszczyzna, gm. lebidziwskiej, pod czas młócenia żyta został uderzony odłamkiem żelaza w bębn maszyni, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

Został on uderzony w dolną szczękę tak silnie, że nastąpiło pęknięcie podstawy czaszki.

Samochód zawisł nad urwiskiem

We wsi Ruda, gm. siniańskiej, pow. nieświeskiego pod przejeżdżającym samochodem wojskowym załamał się most drewniany na rzece. Samochód zawisł nad urwiskiem. Zaalarmowani okoliczni mieszkańcy zdołali linami wyciągnąć samochód na drogę.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski sporządził wykaz za chorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie w województwie wileńskim w czasie od 12 bm. do 18 bm. Zanołowano 83 wypadki jaglicy, 28 (w tym 1 zgon) duru brzuszego, 23 płonicy, 18 krztuśca, 16 (w tym 2 zgony) gruźlicy, 12 odry, 11 (w tym 2 zgony) błonicy, 7 pokasów przez zwierzęła podejrzane o wściekliznę, 3 róży, 3 nagm. zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych, 2 zakażenia pęcherzyka, 1 duru plamistego, 1 parat. d. B i 1 grypy.

Englebert

F-ma „Autosport”
Baranowicze, ul. Ułaska 3
poleca: opony i detki rcwarowe-samochodowe i motocyklowe, różnych wymiarów wszechświatowej sławy marki „ENGLEBERT”
Polskiej S-ki Akc. Wyr. Gum, Radioodbiorniki, rowery, patenty i płyty oraz żarówki.
Dogodne warunki sprzedaży.
Wysyłamy ofertę na żądanie.
F-ma „Autosport”

Ardal twierdzi, że przestrzega warunków umowy arbitrażowej

W związku z notatką zamieszczoną 12 bm. p. t. „W Ardal jak we wrzycim kół”, otrzymaliśmy z zarządu fabryki pismo zawierające sprostowanie tej treści: „Nie jest zgodne z prawdą, jakoby wypłaty w fabryce „Ardal” są niższe od ustalonych przez Arbitraż. Natomiast prawdą jest iż wypłaty w fabryce „Ardal” nie są niższe od przeciętnych zarobków ustalonych przez Arbitraż, przyczem nadto fabryka sama podwyższyła minimalne zarobki dniówkowe, ustalone przez Arbitraż”.

Zarząd fabryki ponadto deklaruje gotowość okazania przedstawicielowi naszej redakcji list płacy i ksiąg na dowód, że warunki umowy zostały dochowane.

Oczywiście, jak zwykle, robotnicy twierdzą jedno a przedsiębiorcy wręcz coś odwrotnego.

Nasza redakcja, ani żadna redakcja nie jest powołana do rozstrzygania sporów na tym tle. Powinien to robić specjalny sąd arbitrażowy dla spraw tego rodzaju, sąd orzekający w sposób wiążący. No ale, żeby to było możliwe, taki sąd najprzód musi powstać. Mimo najlepszych chęci nie możemy sądu arbitrażowego zastąpić możemy tylko domagać się jego powstania i to uczynimy.

KRONIKA

Przewidywany przebieg pogody w-g PIM'a do wieczora dn. 24.IX 1937 r.:

Pogoda na ogół chmurna i miejscami deszcz.

Temperatura do 18 stopni.

Rano w całym kraju będzie wiatr północno-wschodni, w ciągu dnia, począwszy od południa kraju wiatr będzie się zmieniał na zachodni i północno-zachodni, porywisty.

WILEŃSKA

L. Jury apiek. — Jundzilla (Mickiewicza 33); S. 6. Mańkowicza (Piłsudskiego 30); Chrościckiego i Czaplńskiego (Ostrobramska 25); Filemonowicza i Maciejewicza (Wilka 29) i Sarola (Zaręcze 20).

Ponadto stale dyturują następujące apieki: Paka (Aniokolska 42); Szanłyra (Legionów 10) i Zajęczkowskiego (Witoldowa 22).

HOTEL „ST. GEORGES”
W WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Hotel EUROPEJSKI
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach Winda osobowa

SPRAWY SZKOLNE.

— Kursy wieczorowe dla dorosłych. — Zarząd Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie podaje do wiadomości, że zapisy na „Kodukacyjne Kursy Wieczorowe dla Dorosłych” (II, III i IV) przy w/m. Kole przyjmują kancelaria codziennie w godz. od 16—18 (od 4 do 6 po pol.) w lokalu własnym przy ul. Zamkowej Nr. 24 m. 8 do dn. 10.X.37.

W roku bieżącego kurs 1-szy dla analfabetów.

Szczegółowych informacji udziela kancelaria Koła w godz. urzędowania.

— Stowarzyszenie „Służba Obywatelska” w Wilnie organizuje Roczny Kurs Mistrzów Krawieckich przeznaczony dla czeladników krawieckich posiadających 2-letnią praktykę w pracowniach krawieckich.

Kurs bezpłatny. Wpisowe 25 zł.

Zajęcia będą się odbywały w warsztatach Państwowego Gimnazjum Krawieckiego.

Informacji udziela Szkoła Zawodowa ul. Biskupa Bandurskiego 4—6 w godz. 10—14.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Staraniem Kierownictwa „Szkoły Radosnej” odbędzie się w dniu 24-go września r. b. o godz. 20-ej (ósmej wiecz.) w lokalu szkoły przy ul. Orzeszkowej 11-b róg Wileńskiej — odczyt dla pp. Nauczycieli i Rodziców, na temat: „O nerwowości u dzieci”, który wygłosi p. dr. med. Janina Hurynowicz docent U. S. B. Wstęp wolny.

— Akademia w kinie Kolejowym. W niedzielę, dn. 26 b. m., o godz. 12 w sali kina Kolejowego w Wilnie staraniem zarządu wileńskiego okręgu kolejowego LOPP odbędzie się uroczysta akademii, uroczajona bogatym programem. Wstęp wolny.

RÓŻNE.

— Wileński Komitet Zbiórki na Katolicki Uniwersytet Lubelski w dniu 12 września 1937 r. przeprowadził kwestę uliczną w m. Wilnie na rzecz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Kwesta dała 490 zł. 42 gr. Po potrąceniu wydatków organizacyjnych w sumie zł. 22 gr. 40, resztę zł. 468.02 przekazano do Kat. Uniw. Lub.

— **BUDOWĘ GMACHU RADIO-STACJI** w Baranowiczach wykonuje firma Robót Inżynierskich W. Giedroja, Wilno.

Walka kamienicznika z bezrobotną

Podstęp którym się zajęła prokuratura

W wydziale cywilnym Sądu Grodzkiego w Wilnie znalazła wczoraj swoje sensacyjne echo sprawa o eksmisję, którą wytoczył właściciel kamienicy przy ul. Piłsudskiego 13, Fajn przeciwko swej bezrobotnej lokatorce, Rebecce Berenszteinowej.

Ta ostatnio pozostając bez pracy nie mogła płacić komornego, wobec czego Fajn wytoczył jej proces o eksmisję. Na przeszkodzie do wyeksmitowania Berenszteinowej stała... książka bezrobocia, wydana przez Funduszu Pracy.

Zamożny kamienicznik wpadł na „pomysł”. Łałem zatrudnił w swym ogrodzie bezrobotną lokatorkę i powiadomił o tym Fundusz Pracy na skutek czego odebrała jej książeczkę. Przeszkoda została usu-

nięta i wczoraj Fajn spodziewał się uzyskać eksmisję z rygiorem natychmiastowej wykonalności. Okazało się jednak, że „kij ma dwa końce”. W międzyczasie Berenszteinowa zwyższyła podstęp złożyła skargę do prokuratora, oskarżając Fajna o wprowadzenie w błąd władz Funduszu Pracy, celem podstępnego uzyskania wyroku.

Pełnomocnik pozwanej aplikant Szwajlich prosił sąd o odroczenie sprawy i zażądanie na następną rozprawę akt do chodzenia prokuratora przeciwko Fajnowi.

Prośbie jego stało się zadość. Rozprawa uległa odroczeniu. Fajn wyroku eksmisyjnego nie otrzymał, zaś Berenszteinowa z rodziną nie została pozbawiona dachu nad głową. (C).

Wilna wyrzuciła zwłoki nieznanej topielicy

Wczoraj koło godziny 3 po poł. fale Wilni wyrzuciły na brzeg w Zakrecie zwłoki topielicy.

Wobec nieodnalezienia przy niej żadnych dokumentów, tożsamości na razie

nie stwierdzono. Zwłoki przebywały już od kilku dni w wodzie. Przewieziono je do kosinicy przy szpitalu św. Jakuba. (C).

Komitet Tygodnia Szkoły Powz. ustalił program

We czwartek 23 b. m. o godz. 12 w lokalu Seminarium Ekonomii Rolniczej pod przewodnictwem p. prof. dr. Staniewicza odbyło się posiedzenie Komitetu Tygodnia Szkoły Powzecznej.

Ustalono wytyczne organizacji „Tygodnia”. Przewidziane są następujące imprezy: pochód propagandowy, przedstawienia kinowe dla młodzieży i przedstawienie teatralne dla szerszej publiczności w Teatrze na Pohulance w dniu 3.X wieczorem. Grana będzie komedia J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant”.

Komendant Główny Zw. Strzel. w Wilnie

23 bm., o godz. 7.45 przybył z Warszawy komendant główny Zw. Strzeleckiego ppłk. dypl. Marian Frydrych, którego powitali na dworcu oficerowie strzelcy podokręgu wileńskiego. Przyjazd komendanta głównego pozostaje w związku z odbywającymi się w Wilnie Narodowymi Zawodami Strzeleckimi.

Zjazd przedstawicieli miast wojew. wschodnich

W dniach 24 i 25 września odbędzie się w Łucku i Równem zjazd przedstawicieli miast województw wschodnich w związku z otwarciem Targów Wołyńskich. W pierwszym dniu zjazdu przewiduje się szereg referatów na tematy związane z zagadnieniami gospodarczymi miast wschodnich. Drugiego dnia zjazdu, który odbędzie się w Równem dokonane zostaną wybory przedstawicieli do Koła Miast Wschodnich następujących województw: wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego. Na powyższym zjeździe Wilno reprezentować będzie 9-ciu delegatów, wybranych uprzednio przez Radę Miejską do Związku Miast Polskich z wiceprezydentem Nagurskim na czele w zastępstwie prezydenta miasta.

Ukarani

Starosta Grodzki Wileński w trybie ad ministracyjno - karnym ukarał następujące osoby:

Za dręczenie psa Maksymiliana Chrzczonowicza (Flisowa 4) na 10 zł. grzywny lub 3 dni aresztu.

Za niepomaganie domu Franciszka Oskierkę (Wileńska 28) na 100 zł. grzywny lub 10 dni aresztu, Bunimowicza Tobiasza (Zawalna 21), Czynnokowajłisa Eryka (Niemiecka 9), po 100 zł. grzywny lub 10 dni aresztu.

Za prowadzenie robót budowlanych bez zezwolenia Izaaka Etingera (Wilkomierska 21) na 50 zł. grzywny lub 10 dni aresztu.

Za tajny ubój Ejzera Lewidowa (Kolońska Niemiecka) na 50 zł. grzywny lub 14 dni aresztu i konfiskatę 82 kg. mięsa.

Za niepłacenie składek ubezpieczenia wych Romualda Pikciunusa (Stefańska 39) na 50 zł. grzywny lub 20 dni aresztu.

Za najechanie przechodnia rowerem na chodnik w stanie niebezpiecznym Edwarda Zakrzewskiego (Świeciańska 3) na 20 zł. lub 10 dni aresztu.

Za tajny ubój Icka Dawidsona (Zaręczna 18) na 50 zł. lub 14 dni aresztu i konfiskatę mięsa.

Za pobieranie nadmiernej ceny za mięso koszerne Josefona Abrama (Kwarszelna 13) na 30 zł. lub 10 dni aresztu.

Za puszczenie psa na trawnik, niszczenie kwiaty przy zbiegu ulic Zawalnej i Trockiej Helenę Hajdukiewiczową (Zawalna 24 m. 6) na 5 zł. lub 3 dni aresztu i odszkodowanie na rzecz Plantacji Miejskich w kwocie zł 42.

Sensacyjna kradzież w lombardzie miejskim

W lombardzie miejskim dokonano wczoraj sensacyjnej kradzieży. Pewna niewiasta przywiozła do lombardu w celu otrzymania pożyczki pod zastaw, maszynę do szycia.

Po załatwieniu formalności i wypłaceniu interesantce przysługującej sumy, okazało się, że maszyna do szycia zaginęła z przedpokoju lombardu, gdzie została chwilowo pozostawiona po ołaskowaniu.

KINA I FILMY

„MAŁY CZARODZIEJ”

(Mars).

Bobby Breen ma śliczny głos i zupełnie niedziedziącą szkołę. Dużo w tym filmie pięknych piosenek, opartych głównie na murzyńskich śpiewach religijnych.

„Mały czarodziej” dobrze się prezentuje, ma wiele wdzięku i zaspokoić może najwybredniejszych dziecięcych koneserów o wyosłzonych przez Jackie Cooper'a i Freddie Bartholomew'a gustach.

Treść jest niewyszukana ale za to po mistrzowski odegrana.

Malec podbija serce groźnej herodabci, która swoje tyrańskie rządy sprawuje w filmie z doskonałą pewnością siebie. Babci dopomaga zresztą wcale udana rodzinna z zadziorną panną na czele.

Tło stanowią antagonizmy międzystanowe po wojnie secesyjnej w Ameryce „Biegun uciśniony” a zarazem liryzm filmu reprezentuje pocziwa murzynka-grubaska. Przykre tylko i dla europejskiego widza cyniczne są te jej tęsknoty do niewolnictwa. Murzynka ma miłą, szczerą i głęboką małową głos, który w duetach z Breneem brzmi ślicznie.

Sceny zbiorowe, dwukrotnie i wyraźnie sztucznie ustawione — rażą niezręcznością sytuacyjną. Można by ten chór wykorzystać w mniej operetkowy sposób.

Mały murzynek w epizodzie stanowi pyszny odpowiednik naszego „swawolnego Dyżia”. Całość nierewelacyjna, ale warta wysłuchania i obejrzenia.

Nad program niezwykle ucieczna kolorówka „Swawolne figle”, Pat i co, co ma tytuł „Szczęśliwsze jutro” i budzi śmieszne myśli o polskich krótkometrażowych reporterach. Jaki związek mają narządy, Barbakan krakowski i kawałek Wisły z budową domów i szkół — to już sekret twórcy. A poza tym widzieliśmy już to „dzieło” przed pół rokiem! wab.

Rabusie na rowerach

Świat przestępczy się modernizuje. Kiedys rabusie, operujący na podmiejskich drogach w najlepszym wypadku po siadali szybkonogiego wierzchcwca. Obecnie, jak się okazuje, rabusie posługują się również rowerem.

Wczoraj w nocy drogą Wilno—Widze wracali z miasta z furanką naładowaną łowem mieszkancie Huduclszek Feliks Berniakowicz.

W odległości 10 km od Huduclszek z lasu nagle wyjechało trzech cyklistów, którzy odcyżli wóz Berniakowicza i sferoryzowawszy go zażądali wydania gotówki.

Berniakowicz odmówił wydania pieniędzy. Wówczas cyklisty rzucili się na niego, dotkliwie pobili go i zrabowawszy mu 13 zł z groszami, dosiedli rowerów i „pełnym gazem” pomknęli w kierunku Wilna, ginąc wkrótce w ciemnościach.

Zaalarmowana policja wszczęła pościg za rabusiami-cyklistami, lecz jak dotychczas bez wyniku. (C).

RADIO

PIĄTEK, dn. 24 września 1937 r.

6.15 Pieśń poranna. 6.18 Gimnastyka. 6.30 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 W pustyni i w puszczy — audycja dla szkół. 11.40 Utwory Piotra Czajkowskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Porady przed sadzeniem drzew owocowych — pogadanka. 12.25 Koncert Orkiestry Wojskowej. 13.00 Muzyka popularna. 14.05 Przerwa. 15.00 Cztery serenady w wykonaniu orkiestry Wilna. 15.10 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.15 „Zwyczajnie i charakter Bauszyna”. 15.25 Świat w piosence. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chórami. 16.15 Recital wionocelowy. 16.30. Na statku emigranckim. 17.00 Kuchnia. 17.05 Wpływ człowieka r klimat ziemi. 18.00 Dąk i jak jechać? 18.10 Teatry wileńskie. 18.20 Noce w ogrodach Hiszpanii. 18.40 Program na sobotę. 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Ze świata operetki. 20.00 Muzyka lekka i taneczna. 21.45 Rodzice i dzieci. 22.00 Koncert wieczorny. 22.50 Ostatnie wiadomości. 23.10 Praszkii na dobranoc. 23.30 Zakończenie programu.

SOBOTA, dn. 25 września 1937 r.

6.15 Pieśń poranna. 6.18 Gimnastyka. 6.30 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Śpiewamy piosenki. 11.40 Z czasów rocozo. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka skrzyneczka. 12.25 Orkiestra mandolinistów. 13.00 Przerwa. 14.00 Koncert życzeń. 15.00 „Gazet Gazet” — felieton o kolarstwie. 15.10 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.15 Rewia „Samy Sobie”. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Teatr „yobraźni dla dzieci”. 16.30 Z naszych pieśni. 16.50 Obrazki wiosny. 17.50 W borach Cisny. 18.00 Utwory Roberta Schumanna. 18.40 Program na niedzielę. 18.50 Pogadanka. 19.00 Muzyka ludowa. 19.40 Pogadanka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla P. 20.10 Za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przegląd prasy rolniczej. 21.05 Przedwieczne walce. 21.45 Nowości literackie. 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Kabaret z płyt. 23.30 Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Komedia J. Iwaszkiewicza „LATO W NOHANT” rozpocznie sezon teatru dramatycznego w dniu 2 października. Rolę Chlopinę grać będzie p. B. Hierowski, rolę George-Sand p. T. Gronowska-Wodicka. Wiodąco przygotowała dyr. M. Spakiewicz i Jan Golus. Przedprzedaż biletów po cenach stałych — obniżonych od 40 gr. do 3.90 z wszelkimi dodatkami i sztatnią — kasa sprzedawać będzie od dnia 26 października na trzy pierwsze przedstawienia.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Dziś z powodu próby generalnej operetki Johanna Straussa „Wiedeńska krew” przedstawienie zawieszono.

— „WIEDENSKA KREW” oto tytuł jutrzejszej premiery, operetki Johanna Straussa. W operetce tej jest zajęty cały zespół z Nochowiczówną, Halmirską, Martówną, Wywicz-Wichrowską i Dowmuntem jednocześnie reżyserem tej nowości na czele, za rolę Hrabiny została pozyskana znakemita śpiewaczka Olga Olgina.

— KONCERT GENIALNEGO SKRZYPKA WIRTUOZA ZIMBALISTA. Sensacją bieżącego sezonu koncertowego będzie recital Zimbalista odbyć się mający w Lutni w dn. 18-go października rb.

— WYSTĘP ARTYSTÓW OPERY WARSZAWSKIEJ. W dniu 5 i 6 października rb. najwybitniejsi artyści Opery Warszawskiej edegrają dwie opery, a mianowicie w dn. 5-go października rb. „RIGOLETTO”, w dn. 6-go października rb. „CYRULIK SEWILSKI”.

TEATR „NOWOŚĆ”.

Dziś w dalszym ciągu ciesząca się niebywałym powodzeniem premiera inauguracyjna w 18 obrazach p. t. „Miłość, tempo i wojna” — w reżyserii Włodzimierza Boruńskiego.

Początek seansów o godz. 7 i 9 wiecz. Ceny miejsc od 25 gr.

KONRAD TRANI

25

ZEMSTA

— Dobry, dobry pan... Ale księżyc zły i zimny. Czerwona mgła... — małe, czerwone strugi. Krew! Wejź krew — na początku i na końcu...

Nieoczekiwanie puściła jego rękę, która opadła bezwładnie na bruk. Henri zbladł jak trup.

— Szkoda, dobry pan, wielka szkoda — wycharkotała jeszcze stara.

Potem naciągnęła na włosy zawój z gałganów, wstała i zataczając się zaczęła iść. Oddalała się coraz szybciej — jeszcze chwila: zniknęła w czarnej czeluści pobliskiej bramy.

Henri stał w miejscu, jak skamieniały.

— Krew na początku... krew na końcu... — szepotał zbierałymi wargami.

I naraz w dzikim popłochu rzucił się do ucieczki. Jak najprędzej wydostać się z zaczarowanego kręgu martwych uciełek! Jak najprędzej znaleźć się wśród roześmianych beztroskich ludzi!

W najbliższym barze wychylił duszkiem szklankę koniaku. W nocy spał niedobrze. Prześladowały go koszarne sny. Stara murzynka, która zamiast o-czu miała dwie srebrne, lodowało połyskujące tarcze

księżyc, biła się w piersi i charkotała jakieś niezrozumiałe słowa.

Następnego dnia zajeżdżała do hotelu „Walencia” pani Victoria Foster z Londynu. I już pierwszego przedpołudnia dopięła tego, o czym napróżno marzyły wszystkie samotne mieszkanki hotelu i czego życzył sobie sprytny maitre. Nawiazała znajomość z hrabią Gozzim, zaprosiła go na lunch do swojego stołu, a wieczorem wyszli oboje na miasto.

Pani Foster była młodą wdówką. Taka zupełnie młoda nie była już zresztą, mniej więcej po trzydziestce... Miała ośniewająco jasne włosy (odpowiedzialność za barwę ich ponosił pierwszorzędny fryzjer londyński) i zgrabną postać, może tylko nieco za pełną... Z tem wszystkim była jednak ładna i efektowna. Prócz luksusowych kufrów, w których spoczywały cudne toalety, przywiozła ze sobą dużo pieniędzy i jeszcze więcej przedsiębiorczości.

W dwadzieścia cztery godziny później był hrabia Gozzi jej przysięgłym adoratorem i czuł się z tem znakomicie. Notabene, nieby mu nie pomogło, gdyby był z tego obrotu sprawy niezadowolony. Ale nie, Henri był szczerze wdzięczny losowi za to, że zesłał mu tę jasnowłosą, żądną wrażeń kobietę. Skończyły się już, dzięki Bogu, samotne włóczęgi po wybrzeżu, nie było już mowy o ponturych, bezsensownych spacerach po tubylecznej dzielnicy, gdzie na naiwnych

turystów czyhają niechlujne, stare murzynki.

Życie, musujące jak najprzedniejszy szampan, niosło ich do barów, dancinów, kabaretów. Henri oglądał w towarzystwie pani Foster produkcje najautentyczniejszych tancerek afrykańskich, które pochodziły przeważnie z półwyspu bałkańskiego i Czechosłowacji, a nieporównany miejscowy kolorysty zyskiwały dzięki doskonałym niemieckim barwnikom. Za dnia musiał pływać i uprawiać na plaży różne gry dziecięce. A nad wszystkim czuwała pani Foster, której rzeczą było układanie programu zajęć.

Jeden jedyny raz nie podporządkował się Henri jej inicjatywie: było to wówczas, kiedy nalegała, żeby wybrali się w góry Atlasu.

— Nie — powiedział Henri stanowczo i nie poparł go nikt z towarzystwa, z wyjątkiem maitre'a, który bardzo chwalił ostrożność młodego człowieka.

Pani Foster była Angielką. Miała w Londynie uroczą willę, a kiedy Henri oświadczył, że za trzy dni opuszcza Tanger i udaje się nad Tamizę, przypominała sobie natychmiast, że musi koniecznie wracać do domu. Rozpoczął się przecież wielki sezon towarzyski i szanująca się obywatelka Wielkiej Brytanii nie powinna w takim okresie włożyć się po świecie. Tak więc hasło dnia brzmiało: — Z powrotem do domu!

(C. d. n.).

HELIOS DZIŚ Największy sukces ekranów europejskich. Czołowe arcydzieło kinematografii austriackiej

BURGTHEATER (Uśmiech i Łzy Wiednia) Wspaniały dramat miłosny. Reżyseria WILLY FORST'A (Twórcy „Maskarady” i „Niedokończonych symfonii”). W rolach głównych **OLGA CZECHOWA** Willy Eichberger, Hans Moser i Werner Krauss. Nad program: Dodatek kolorowy

CASINO Kolosalne powodzenie. Najaktualniejszy film monumentalny

Ziemia Błogosławiona Paweł Muni i Luiza Rajner

W rolach głównych **Passe-partouts** niezawodne

Początek seansów: 3.30—5.30—8.00—10.30.

Kino MARS Wszyscy muszą zobaczyć rewelacyjny film

Mały czarodziej W roli głównej fenomenalny 8-letni **Bobby Breen**

POISKIE LINO Po raz pierwszy w Polsce. Wielki film dźwiękowy pod protektorem instytutu „Caritas” Archidiecezji Wileńskiej

SWIATOWID **Papież Pius XI przemawia do ciebie**

Rzym, zamek św. Anioła, Watykan. Niezrównane skarby sztuki, muzea, gwardia papieska, kościoły św. Piotra, wielka procesja, muzyka kościelna, śpiew chóru Watykanu i t. d.

OGNIKO Pola Negri **MAZUR**

w rewelacyjnym filmie p. t.

Nad program UROZMAICONE DODATKI. Początek seansów: 4-ej, w niedzielę i święta o 2-ej.

Popierajcie handel i przemysł krajowy!

Tabela loterii

12-ty dzień ciągnięcia 4-ej klasy 39-ej Loterii Państw.

Wygrane po 200 zł.

I i II ciągnięcie

10.000 zł.: 81803 132723
5.000 zł.: 127332 138756 181391
186640 193689
2.000 zł.: 17778 46745 49240
75199 77771 82545 84530 93080
94672 127900 142009 157749
179031
1.000 zł.: 3885 6850 14128
20504 29053 33518 36176 65667
73518 79061 81681 82862 85778
89576 95831 100829 102409
112005 112036 134393 135016
146737 170293 170713 180766

Główne wygrane

363 472 709 12 901 1172 372 421
702 889 918 56 2104 25 85 42 52 416
37 77 670 727 82 3045 129 620 638
783 889 902 78 4098 138 94 222 555
755 73 820 905 5299 513 602 798
907 55 74 6012 144 345 48 682 504
5 14 674 715 56 854 7000 168 92 219
360 564 94 639 887 68 910 30 8346
421 578 709 824 9426 56 696 731
37 64 880
10188 456 507 815 32 82 987 1123
74 263 89 480 649 713 987 12161 440
523 31 701 77 99 808 22 80 930 13077
105 276 420 571 768 897 945 14037
206 383 729 801 960 15246 365 666
93 602 13 25 713 812 914 30 16022
40 204 46 372 497 619 766 913 73
17171 586 629 834 48 943 18028 37
64 469 710 80 874 903 64 19283 836
435 557 616 73 97 839 81

20385 456 582 88 810 19 955 21003
20 125 363 66 435 53 504 623 44 61
97 704 15 904 54 22009 52 137 818
61 507 623 727 99 904 23011 103 213
420 45 842 24156 803 60 99 456 61
624 887 904 38 53 25004 10 152 215
44 332 899 987 26005 118 59 202
371 87 491 96 506 636 96 797 816
53 75 944 27102 82 152 75 406 16 33
538 67 601 892 28059 119 20 345 58
616 93 719 903 60 29345 412 72 627
30054 95 523 637 64 723 71 76 32039
31240 75 89 303 412 71 16 32039
92 155 252 86 500 1 619 67 88 807 8
43 94 918 64 30202 102 82 87 281
88 362 422 506 618 816 34013 65 79
372 500 4 640 742 55 861 35018 265
449 87 863 36121 66 77 220 397 407
520 67 78 680 94 766 955 70 37009
93 113 243 48 64 502 83 98 710

38028 145 265 67 369 638 706
55 957 39266 70 559 677 711 65 71
381 40016 115 308 433 53 552 645
42003 297 400 31 683 769 850
41176 76 214 794 823 55 83 94
43140 392 518 88 94 602 28 716
76 44036 64 195 405 65 539 67 712
45080 219 318 442 57 67 507 607
35 895 46572 819 37 86 195 47055
231 501 605 725 57 48046 95 224
28 63 785 98 49158 253 499 717
974 94 50218 55 68 324 582 87 623
35 718 46 800 66 51063 284 325
417 20 654 82 93 715 25 51 857
80 962 52016 198 208 484 723 26
886 53185 318 492 53 3773 84 931
97 54032 104 7 12 88 298 345 81
485 711 856 78 928 65 55016 87
123 684 873 947 56117 247 866 473
558 678 811 93 977 57133 320 90
448 60 94 622 773 880 955 58137
41 422 543 608 48 54 775 872 913
21 42 56 59110 325 74 414 619 782
812 983 60020 392 757 58 73 807
41 61034 102 12 66 508 34 40 642

MATKI! Nie zapominajcie, że racjonalne wychowanie przede wszystkim jest tym mocnym fundamentem, na którym wzniesie się później cały dorobek umysłowy i intelektualny Waszego dziecka!

PRZEDSZKOLE HALINY SIEWICZOWEJ
prz. „SZKOLE RADOŚNEJ”
ul. Orzeszkowej 1-b m. 1
Przyjmuje się dzieci codziennie od godz. 11—14. Ogród duży na miejscu. Lokal piękny, słoneczny, ciepły. Opłata 10 zł. miesięcznie z francuskim.

Kupno i sprzedaż

Z POWODU WYJAZDU sprzedaje się kolonję obszarem 22 ha w powiecie wilejskim. Cena 5.000 zł. (budynków nie ma). Dowiedzieć się można: m. Wilno, ul. Stefana d. 4/53, od godz. 17—18.

SŁOWNIK języka polskiego, 8 tomów całość (7.541 stron, 15.082 słów wielkiej ośmi) do sprzedania za pół ceny katalogowej. Wiadomość, Algielowska 10 m. 5 (Czytelnia) od godz. 11 do 19.

RÓŻNE

ZGUBIONO obraz treści religijnej i ramy na szosie między Wilnem a Jaszunami. Znalazcę prosi się o odniesienie do Redakcji „Kurjera Wileńskiego” za wynagrodzeniem.

Sprzedaje się rasowe
szczeniata „DOGI”
Baranowicz, ul. Zielona 14
Leszkiewicz

PRACA

SIOSTRA PIELEGNAŁKA wykonuje masaż i wszelkie zabiegi a także zajmie się prowadzeniem domu i kancelarii. Wilno, ul. Zawalna 7 m. 6. Informacje u p. Sobotkowskiej od godz. 10 do 13.

POTRZEBNY Magister farmacji z małą praktyką do apteki w Trokach.

LOKALE

MIESZKANIE 3-pokojowe, ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Krakowska 51.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 3 pokoje z kuchnią — ul. Popowska 9.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa

Przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7-ej wieczorem. Ul. Jakuba 15-ego 5—18 róg Ofiarnej, obok Sądu.

Handel i Przemysł

CENTRALA ZAOPATRZEŃ OGRODNICZYCH — Wilno, Zawalna — tel. 21.48, tu swój najlepszy doradca fachowy. Przyjmujemy zamówienia na drzewka owocowe.

TERAZ CZAS sadzić truskawki i byliny, zamawiać drzewka owocowe. Poleca ogrodnictwo W. WELER, Wilno, ul. Sądowa 8 tel. 10-57. Sz. Kl. zapraszamy odwiedzić nasze szkółki. Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

OSTATNIE WZORY koszul, krawatów, pyjam, W. NOWICKI Wilno, Wielka 30, modne swetry, pulowery, wytworna galanteria, konfekcja.

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczukowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i łobienie, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje o godz. 9—1 i od 3—8.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—7.

Wiadomości radiowe

ZE ŚWIATA OPERETEK.

Dzisiaj, w piątek na godzinę 19.00 Komitet Wystawowy zaprasza na koncert „Ze świata operetek” w wykonaniu Orkiestry Wileńskiej pod batutą Władysława Szczepańskiego z udziałem Kazimierza Dembowskiego. Wstęp do studia dla okazania biletu, uprawniającego do zwiedzenia Wystawy. Ceny biletów 25 i 20 groszy.

O godz. 20.00 również w studio na wystawie odbędzie się bardzo interesujący odczyt dla zwiedzających publiczności o telewizji. Odczyt inż. Alfreda Dauna ilustrowany będzie pokazami laboratoryjnego układu do odbioru telewizji. Wstęp na odczyt bezpłatny.

KONKURS DLA WSZYSTKICH.

Kto z nas nie chce mieć wspaniałej superheterodyny? Dobry odbiór radiowy w domu, to dzisiaj już sprzęt konieczny. Możemy radzić każdemu wzięcie udziału w Konkursie, który urządził Komitet Wystawowy „Radio dla miłośników i wsł” wspólnie z Polskimi Zakładami Philipsa. Bardzo łatwe warunki konkursu są do bezpłatnego przejrzania na Wystawie — Kasyne Oficerskie, Mickiewicza 13.

BUTY OFICERSKIE
ORAZ RÓŻNE OBUWIE
eleganckie, mocne i tanie

TYLKO Z PRACOWNI W. PUPIAŁO
Ostrobramska 25

DRUKARNIA
INTROLIGATORIA
„ZNICZ”
Wilno, ul. Biskupia 4,
Telefon 3-40

Dzieła książkowe, książki dla urzędów, bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty drukarskie WYKONYWA — PUNKTUALNIE — TANIO I SOLIDNIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312 Konto rozrachunkowe 1, Wilno
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja — tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja — tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie wraca

Oddziały Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicz, ul. Mickiewicza 1 w Wilnie
Przedstawiciele: Klec, Nieśwież, Stomil, Szczytno, Stolepce, Wołożyn, Wilejsk

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z dostawą do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji 2.50 zł. w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakcji i komunikaty 60 gr., za wiersz jednosp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabularyczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsc. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.